Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

48. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 6. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj:

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów - Majdan - Kolbuszowa przez gminę Jamnicę do Grębowa.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gminy Woliny przez gminę Stróże do miasta Rudnika.

Wniosek p. A. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego ck. kolei państw. przez kolei Lwów-Bełzec.

Wniosek p. Winniczuka i tow. w sprawie, rozdawnictwa surowicy dla włościan powiatu stanisławowskiego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Winniczuka i tow. w sprawie drogi w Czukałówce powiat Stanisławów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów. Głosy pp. T. Starucha, Kurowca, Skwarki, T. Starucha (ponownie). Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Głosy pp. T. Starucha, Makucha, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdante komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju. Głosy pp. Oleśnickiego, Pilata, Kurowca, T. Cieńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Kurowca.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych. Wniosek formalny p. Laskowskiego na odesłanie tego sprawozdania napowrót do komisyi. Głosy pp. Oleśnickiego, Hanczakowskiego, Styły, Starzyńskiego, Stapińskiego, Skwarki, Stojałowskiego i Kozłowskiego. Uchwalenie wniosku formalnego z poprawką p. Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie

petycyi gminy miasta Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Głosy pp. Sodomory i T. Starucha. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyks i tow. w sprawie pragmatyki służkowej dla nauczycielstwa ludowego, Głosy pp. Wasunga, Skwarki, sprawozdawcy, Lewickiego i Dembowskiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu:

C. k. Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 141.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 46. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 47. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejżenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3463 L. s. 4667. Kozubowa Małgorzata, wdowa po dozorcy szpitala, Bochnia p. p. Maissa o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

3464. L. s. 4668. Tow. opieki nad młodzieżą w Przemyślu na Zasaniu p. p. Dolińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3465. L. s. 4669. Koło Panien Polek, Stanisławów p. p. Paygerta o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3466. L. s. 4670. Wydział powiatowy Jaworów p. p. Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

3467. L. s. 4671. Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej, Lwów p. p. Ciuchcińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3468. L. s. 4672. Bursa im. T. Kościuszki, Złoczów p. p. Schätzla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3469. L. s. 4673. Zarząd szpitala, Nowosiółki zahalcz. p. p. Schnella o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3470. L. s. 4674. Jędrzej Jędrzejowicz, Czernichów p. p. Skarbka o zwolnienie od płacenia kosztów leczenia za córkę — do komisyi sanitarnej.

3471. L. s. 4675. Związek Tow. nauk. wszechnicy lwowskiej p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3472. L. s. 4676. Tow. opieki nad Internatem im. Piramowicza, Lwów p. p. St Mycielskiego o zasiłek na internat — do komisyi budżetowej.

3473. L. s. 4677. Tow. Opieki nad Internatem im. Piramowicza, Lwów p. p. St Mycielskiego o subwencyę na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

3474. L. s. 4678. Kucharczyk Franciszek Józef, Wiedeń p. p. W. Długosza o subwencyę na studya w kierunku rzeźbiarstwa — do komisyi budżetowej.

3475. L. s. 4679. Tow. gimnastyczne Sokół, Peczeniżyń p. p. Moysę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3476. L. s. 4680. Tow. gimnastyczne Sokół Jarosław, p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3477. L. s. 4681. Zarząd szkoły ludowej w Gorzowie p. p. E. Mycielskiego o posunięcie do III. kl. płac — do komisyi szkolnej.

3478. L. s. 4682. Kuratorya Internatu św. Józefa, Tarnów p. p. Tertila o zasiłek — do komisyi budżetowej.

3479. L. s. 4683. Zarząd gł. T. S. L. Kraków p. p. Jabłońskiego o subwencyę na środki naukowe — do komisyi budżetowej.

3480. L. s. 4684. Zarząd gł. T. S. L. p. p.

Leę o subwencyę na realne gimnazyum w Orłowej — do komisyi budżetowej.

3481. L. s. 4685. Zarząd gł. T. S. L. p. p. Kleskiego o subwencyę na wydawanie dzieł — do komisyi budżetowej.

3482 L. s. 4686. Zarząd gł. T. S. L. p. p. Sare o subwencyę na Bursy i Ochronki — do komisyi budżetowej.

3483. L. s. 4687. Zarząd gł. T. L. S., Kraków p. p. Sarę o subwencyę na wydawnictwo czasopisma — do komisyi budżetowej.

3484. L. s. 4688. Ćwierniewicz Józef, urzędnik Stacyi klimat. w Zakopanem p. p. Jampolskiego o pożyczkę na odbudowanie źródła „Zdroju Kingi“ w Krościenku — do komisyi budżetowej.

3485. L. s. 4689. Pryw. Seminaryum na ucz. żeńsk Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3486. L. s. 4690. Biblioteka polska, Wiedeń p. p. Bilińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3487. L. s. 4691. Biblioteka polska, Wiedeń p. p. Bilińskiego o subwencyę na szkółkę języka polskiego — do komisyi budżetowej.

3488. L. s. 4692. Biblioteka polska, Wiedeń p. t. p. o subwencyę na cel kolonii wakacyj. — do komisyi budżetowej.

3489. L. s. 4693. Nauczycielstwo m. Podgórza p. p. Maryewskiego o zrównanie z nauczycielami krakowskimi — do komisyi szkolnej.

3490. L. s. 4694. Gmina Rosólna p. p. Krynickiego o organizacyę 4. kl. szkoły z ruskim językiem wykładowym — do kowisyi szkolnej.

3491. L. s. 4695. Furmanik Franciszek nauczyciel, Głagaczów p. p. Lubomirskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3492. L. s. 4696. Kratzerowa Romana, wdowa po nauczycielu, Strzyżów p. p. Głąbińskiego o pensyę — do komisyi szkolnej.

3493. L. s. 4697. Gmina Dębica p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3494. L. s. 4698. Gmina Gorlice p. p. Dolińskiego w sprawie opłat komunalnych od napojów spirytusowych — do komisyi administracyjnej.

3495. L. s. 4699. Członkowie gmin wiejskich w Lipowcu, Krowimylas, Dąbrowie pow. Cieszanów p. p. Jampolskiego o zwolnienie od opłacania myt — do komisyi drogowej.

3496. L. s. 4700. Wydział pow. w Rudkach p. p. Rayskiego o podwyższenie dotacyi kosztów budowy dróg — do komisyi drogowej.

3497. L. s. 4701. Wydział pow. w Rudkach p. t. p. w sprawie reklamacyj wojskowych — do komisyi administracyjnej.

3498. L. s. 4702. Brzowska Sylwerya, Lwów, p. p. Loewensteina o wypłatę wstrzymanych poborów śp. Brzowskiemu, farmaceucie szpitala lwowskiekiego — do komisyi petycyjnej.

3499. L. s. 4703. Wydział pow. Kraków p. p. Sare w sprawie projektu ustawy o obwałowanie Wisły — do komisyi wodnej.

3500. L. s. 4704. Członkowie przysiółka Majdan ad Lipowce p. p. Jampolskiego o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi gminnej.

3501. L. s. 4705. Rada gminna w Łękach doln. p. p Krężla w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3502. L. s. 4706. Mieszkańcy gminy Żuków p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3503. L. s. 4707. Mieszkańcy gminy Kosów p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3504. L. s. 4708. Mieszkańcy gminy Kosów p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3505. L. s. 4709. Mieszkańcy gminy Lubycza kn. p. p. Makucha w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3506. L. s. 4710. Mieszkańcy gminy Prokurowa p. t. p. w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3507. L. s. 4711. Gmina Tarnawka p. p. Żardeckiego o subwencyę na budowę drogi — do komisyi drogowej.

3508. L. s. 4712. Gmina Rakszawa p. p. Żardeckiego w sprawie połączenia z obszarami dworskimi i w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3509. L. s. 4717. Sikerska Antonina, nauczycielka w Rzepienniku p. p. Długosza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3510. L. s. 4718. Jurkowski Sylwester, nauczyciel w Radożynie p. p. W. Długosza o pensyę — do komisyi szkolnej.

3511. L. s. 4719. Bursa im. T. Kościuszki, Kamionka str. p. JE. Marszałka krajowego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3512. L. s. 4720. Wydział krajowy z petycyą Dra Wiktora Łodzińskiego o „veniam aetatis“ — do komisyi petycyjnej.

3513. L. s. 4721. Habel Eleonora, nauczycielka robót ręcznych, Muszyna p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3514. L. s. 4722. Dolinka Jan, nauczyciel, Brodki p. p. Merunowicza o policzenie lat służbu — do komisyi szkolnej.

3515. L. s. 4729. Zarząd polsk. Związku katol. uczniów rękodzielniczych p. p. Urbańskiego o subwencyę na kupno domu — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi krajowej Rozwadów-Majdan-Kolbuszowa przez gm. Jamnicę do Grębowa.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie budowy drogi od gm. Woliny przez gm. Stróże do m. Rudnika.

Wniosek p. A. Lubomirskiego, Starzyńskiego i tow. o przerachowanie baremu taryfowego c. k. kolei państw. przez kolej Lwów-Bełzez.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Wynnyczuka i tow. w sprawi rozdawania surowyci dla selan stanysławiwskoho powita.

Interpelacya do Wydiłu krajewoho p. Wynnyczuka i tow. w sprawi dorohy w Czukaliwci pow. Stanysławiw.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacyę odstąpię Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów.

W zastępstwie sprawozdawcy posła Onyszkiewicza, głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Mostach wielkich uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16. marca 1909 zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych w wysokości 10 K od każdego psa z wyjątkiem szczeniąt niżej 10-ciu dni, psów utrzymywanych do celów wojskowych oraz psów, trzymanych w dzień na uwięzi i służących do strzeżenia, z których jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Żółkwi relacyą z dnia 27 września 1909 l. 2231 tę uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia opłaty od psów domaga się gmina według relacyi swej z dnia 4. września 1909 l. 1401 celem zmniejszenia wypadków często powtarzającej się wścieklizny, zapobieżenia nadmiernemu hodowaniu psów w gminie, oraz celem opędzenia kosztów rakarza.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się następująco:

W roku 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 44.381 K 54 h.

W r. 1907 wynosiły dochody ściśle gminne 39 590 K 20 h.
Niedobór 4.791 K 34 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki szkolne wynoszące kwotę 1435 K 97 h. pokryto 15% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne 94.625 K 66 h.

W r. 1908 wynosiły dochody ściśle gminne 90.482 K 30 h.
Niedobór 4.143 K 36 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 2804 K 04 h. pokryto 26% dodatkiem do popatków bezpośrednich.

W r. 1909 wynosiły wydatki ściśle gminne 33.338 K 80 h.

W r. 1909 wynosiły dechody ściśle gminne 29.283 K 35 h.
Niedobór 4.055 K 45 h.

pokryty 41% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie prypisanych, a wynoszących kwotę 9868 K.

Ponadto wydatki szkolne, wynoszące kwotę 2195 K 81 h. pokryto 24% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponieważ do zaprowadzenia opłat gminnych nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatków konsumcyjnych wymaganą jest w myśl §. 83. ustawy gminnej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 ustawa krajowa, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonej opłaty, przeto wnosi:

Wysoki Sej raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Mosty wielkie (powiat Żółkiew) na pobór opłat gminnych od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty wielkie zezwala się, począwszy od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat dziesięciu pobierać opłatę gminną od każdego psa w gminie utrzymywanego po (10) dziesięć kor. rocznie.

Art. II.

Wolne od opłaty są:
1. szczenięta poniżej 10 dni;

2. psy służące do celów wojskowych;

3. psy, które służą do strzeżenia, o ile przez dzień są trzymane na uwięzi, z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty.

Art. III.

Postanowienia wykonawcze do niniejszej ustawy określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Praktyka, jaka zaweła sia po wełykych mistach, poczynaje siahaty i dalsze, do mistoczok małych jak pr. tut do Mostiw wełykych.

Podatok wid psiw dast sia oprawdaty tam, de prymirom wi Lwowi jest bohato psiw, de mnoho paniw trymaje sobi jich dla zabawy i pryjemnosty, chodiat z nymy na spacer, dajut im fajno isty taj i możut za nych płatyty podatky.

Ało ja protywnyj jeśm, szczoby toj podatok zawedenyj buw po małych mistoczkach, bo wprawdi w projekti je skazane, szczo, jesły chto maje bilsze psiw, to odnoho może maty wilnoho wid podatku, to odnak ja boju sia, szczo se dast' własni pozir do sekatury.

Nyni, znajemo, sut taki zakony po wełykych mistach i sut' pryczynoju szykanowania ludej, toż samo abo i hirsze bude po małych mistoczkach, tak szczo właśtyteli budut nyszczyty psiw, kotri potribni sut dla gospodarstwa. A ja sumniwaju sia, czy w Mostach wełykych jest tylko inteligencyji, kotra trymaje luksusowi psy, szczoby se opłatyło sia.

Dlatoho ja stawlaju wnesenie na perejtie do porjadku dnewnoho nad sprasprawozdaniem Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Ja zaznaczaju, szczo muszu polemizuwaty z wywodamy mojeho peredbesidnyka p. Starucha i hodżu sia z tym, szczo podatok toj je sprawedływyj, pozajak obtiażaje tylko właśtyteliw psiw luksusowych a ne dotykaje psiw gospodarskych.

W Mostach wełykych je wijsko, je szkadrona kawaleryji, tam sut oficery szlachtyczi, abo bohati ludy, toż naj płatiat.

A i z druhoho zhladu projekt sej je pożytocznyj, pozajak ti, kotri płekajut psy, budut musiły dbaty o nych toż i zapobiże sia wsteczyni.

Ja znaju widnosyny w Mostach, poneże tam je moji rodynni storony, misto istoryczne (a i p. prałat Stojałowskij je am kreszczenyj) toż możu skazaty, szczo t rojekt toj je dla mista sprawedływyj p bezusłowno potribnyj.
i

Dlatoho ja jeśm za wneseniem Wydiłu krajewoho.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Skwarko i T. Staruch.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Ja tak jak i mij peredbesidnyk promawlaty budu protyw wywodiw p. Starucha.

Meni dywno, szczo p. Staruch, kotryj zawsihdy tut wystupaje jako zastupnyk selańskyj, staje w oboroni psiw szlachockych i mijskych, a ne zażdaw jak budut' na porjadku dnewnym psy selański.

(*Wesołość*).

Ja jeśm za projektom a to zi ślidujuczych pryczyn.

Jesłyby toj podatok wid psiw ne buw zawedenyj, to musiłyby buty pidwysszeni dodatky wid podatkiw, na czim najhirsze wyjszłyby bidnijszi meszkańci hromady.

I tak wże sut' riżni dodatky duże wysoki — maju prymirom w rukach tabłyciu dodatkiw podatkowych, szczo do mostyskoho powita, kotra wykazuje, szczo dodatky krajewi do podatkiw wynosiat 72%, dodatky indemnizacyjni 78%, dodatky powitowi administracyjni 18%, na dorohy powitowi i hromadski 36·44%, dodatky szkilni okrużni 3%, na torhowelni pałaty 6% — tak szczo zahalna suma dodatkiw realnych wynost 137% a osobystych 143%.

Nasełenie je straszno obtiażene, otżej koneczným je szukaty nowych żereł podatkowych.

A ta opłata wid ps w je sprawedływa, bo znajemo, szczo po powitach je mnoho ludej, kotri trymajut sobi psy i tak pr. starosty, komisari, urjadnyky i t. p.

A znajemo, szczo urjadnyk maje minimum ekzystencyji wilno wid podatkiw, otże nechaj bodaj podatkom wid psiw pryczynyt sia do ponoszenia tiahariw publycznych, nechaj za swoho psa płatyt podatky. A jesły ne bude mih płatyty, to ne bude trymaw psiw i bilsze czasu łyszyt sia jemu na urjadowanie.

Tretyj argument za tym projektom je toj, szczo prybude treta kategoryja podatkiw imenno stari panny.

Teper stari pannoczky derżat' psy a koły żeńszczyny stremlat' do eman-

cypacyji, koły chotiat maty riwni prawa z mużczynamy, nechaj ponosiat' takoż i tiahary publyczni i płatiat' podatky.

Sprawa psiw po mistach dochodyt wże do jazwy.

Meszkańci w noczy ne mohut spaty zadla haukania psiw.

Otże podatok toj może pryczynyt sia do zredukowania czysła psiw.

I szcze oden zhlad.

Po sełach psy sut' mensze nebezpeczni ałe po mistoczkach, de schodyt' sia duże ludej na jarmarky i torhy, je wełyka nebezpeka wstekłyny — otże nałożenie opłaty na psy może takoż z odnoji storony zredukowaty czysło psiw, a z druhoji zapobihczy nebezpeczeństwam skażenyny.

Jeśm otże za projektom Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

W poperednij mowi nawiw ja wże motywy, dlaczoho jeśm wneseniu protywnyj. Tut muszu jeszcze daty widpowid' p. Kurowcewy, kotryj skazaw, szczo w Mostach je mnoho paniw i szlachty, kotri trymajut psy luksusowi i szczo treba ich opodatkowaty.

Moji Panowe! Ja wstawłenyj zistaw czerez te w położenie, szczo ja wystupaju w oboroni szlachtycziw i jich psiw, meni sia o te ne rozchodyt', czy w Mostach je szlachtyczi, zdajet sia meni szczo tam je może oden szlachtycz — ałe rozchodyt sia meni o meszkańciw, kotri budut sykowani. Bo chtoż bude rozstyrihaw, czy pes je luksusowyj, czy hospodarskyj, trebaby buło jakuś specyalnu komisju ustanowyty, kotraby se riszyła. A znajemo, szczo sut i bidni lude, remisnyky, kotri trymajut sobi psiw dla storoży domu. Toż budut i nadużytia.

A szczo do dochodiw, to sumniwaju sia, czy to mnoho prynese — bo znajemo, szczo u Lwowi je mnoho psiw, toż i dochody z opłat mohut buty wełyki — a w takim mistoczku psiw je nebohato.

Szczo do promowy p. Skwarki, to ja zasterihaju sia, mowbym wystupowaw w oboroni szlachty.

Moi Panowe! Ja muszu widperty toj zamit. Ja ne jeśm worohom szlachty, ałe hde sia rozchodyt o dobro zahału, tam staju w oboroni, czy to chłopa, czy miszczanyna.

A szczo do toho, szczo towarysz naprowadyw, szczo to zapobihne wsteczyni, abo szczo spowoduje jeji obmeżenie takie nałożenie podatku, to tut jemu pryznaju słusznist', szczo koły nałoży sia podatok, tohdy kożdyj bude sia staraw pozbuty sia psa.

Ałe z druhoji storony treba zważaty, szczo czerez wydanie takoho zakona, można spowoduwaty, szczo w mistach rasa psiw zahyne, a preciń pes je potribnyj, bo kołyb ne buw potribnyj, toby jeho na świti ne buło.

Nawiw poczt. p. Skwarko stari panny. No, stari panny ne majuczi żadnoji ynszoji pryjemnosty, naj sia psamy zabawlajut i naj ne narikajut, szczo Sojm zabyraje sia do takych spraw im i sij pryjemnosty widmowlaty.

Dlatoho ja obstaju pry swoim, szczo nałożenie podatku ne zapobihne wsteczyni. Bo sut' prypysy, aby sobaky trymaty na uwiazy, a koły sia wstecze, to ubywaty i do teper świt stoit na tim i ne buło prypysiw o nałożeniu padatku na psiw i to w małych mistoczkach.

Obstaju pry swoim, aby nad toju ustawoju perejty do poriadku dnewnoho, a po krajnij miri, kołyb sia Wys. Sojm na se ne zhodyw, to budu za wneseniem, szczoby podatok obnyżyty z 10 na 4 koron.

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Pilat**.

Na wywody ostatniego p.' mowcy mogę odpowiedzieć, że słowa pp. Kurowca i Skwarki były zupełnie wystarczającymi na poparcie wniosku o uchwalenie przedłożonej ustawy. Z mojej strony dodam, czynniki lokalne i władza powiatowa życzą sobie tej ustawy, że podobne ustawy obowiązują w całym szeregu gmin tej wielkości co Mosty Wielkie i z tą samą wysokością opłaty.

Więc byłoby niesłusznem, ażeby tej gminie właśnie odmówić tego, co innym gminom, znajdującym się w analogicznem położeniu — przyznano.

Proszę o przyjęcie ustawy bez zmian i *en bloc*.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Przedewszystkiem jest wniosek p. T. Starucha o przejście do porządku dzien-

nego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość Wniosek upadł.

Do artykułu I postawił p. Staruch poprawkę, a mianowicie, aby opłaty zniżyć z 10 na 4 korony.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Nie jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Pilat**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych nd napojów spirytusowych i piwa.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Onyszkiewicza ma głos członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 14. lipca 1909 postanowiła Rada gminna w Bobowej zaprowadzić na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy.

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K.

2. od jednego litra araku, rumu, śliwowicy, rozolisu ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w tych napojach spirytusu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Grybowie sprawozdaniem z dnia 1. września 1909 l. 1.287 powyższą uchwałę Rady gminnej poparł jak najusilniej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dnia 11. sierpnia 1909 l. 884 celem uzyskania funduszów na urególowanie chodników i wyplantowanie ulic, uregulowanie ścieków, wybudowanie urzędu gminnego, uregulowanie ulic i wykupno parcel prywatnych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1906 wynosiły wydatki ściśle gminne 5 332 K.

W r. 1906 wynosiły dochody ściśle gminne 3.967 K 70 h.

Niedobór 1.364 K 30 h — pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich. Prócz tego niedobór szkolny, wynoszący kwotę 930 K 17 h pokryto 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne 4.274 K.

W r. 1907 wynosiły dochody ściśle gminne 3.604 K 90 h.

Niedobór 669 K 10 h — pokryty 23% dodatkiem de podatków bezpośrednich. Ponadto niedobór szkolny wynoszący kwotę 927 K 99 h pokryto 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne 5.265 K.

W r. 1908 wynosiły dochody ściśle gminne 3.604 K 90 h.

niedobór 1660 K 10 h — pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w r. 1906 w kwocie 2.924 K. Prócz tego niedobór szkolny, wynoszący kwotę 888 K 40 h. pokryto 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24. września 1909 l. 2.482 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Bobowa nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa w wysokości proszonej, zastrzega jednak by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła po koniec r. 1910 dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Bobowa (powiat Grybów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Bobowia (powiat Grybów) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg lat pięciu opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K.

2) Od jednego litra araku, rumu, ponczowej esencyi, śliwowicy, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Bobowa.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Bobowej, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Bobowej.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.
P. **Lewicki** Proszu o hołos.
P. **Makuch** Proszu o hołos.
P. **Sodomora**. Proszu o hołos.
Marszałek. P. T. Staruch ma głos.
P. T. **Staruch**. Wysokij Sojme!

Ja prosywjem o hołos pry tim sprawozdaniu, hde rozchodyt sia o tiahar nad-

zwyczajnyj, kotryj spadaje na najbidnijszu suspilnist' w mistach. Ja dywlu sia szczo taka hromada jak Bobowa w powiti hrybowskim na Mazurach domahaje sia nałożenia opłat hromadzkych wid napojiw alkoholicznych. Moi Panowe! Ja ne jeśm pryjatelem pijaństwa, bo żadnych trunkiw ne używaju i ja straszenno wystupaju protyw pijaństwu. Ałe znajemo, szczo bidnyj roboczyj narid, robitnyk i chłop, kotryj tiażko ciłyj deń praciuje, potrebuje do toji praci kieliszok horiwky czy pywa. Znajemo szczo w jenszych, krajach, jak w Nimciach uważane je jako sredztwo pożywłenia.

Koły otże majemo powziaty uchwału, szczocy nałożyty tak wełyczeznyj do datot 22 sotykiw wid odnoho litra spirytusu, se znaczyt 22 koron wid odnoho hektelitra, to je duże wełykyj tiahar kotryj spade — na koho?

Ja znaju, szczo sut pany, kotryi spywajut szampany i jenszyi wyna, ałe bidnyj mużyk robitnyk musyt wypyty kieliszok horiwki. Otże chtoż zapłatyty sej podatok? czy zapłatyt' toj, chto horiwku wyrabliaje? czy szynkar, kotryj prodaje? Sej podatok zapłatyt toj bidaka, szczo wypje.

Pewno, ja buwbym za tym, szczoby toj kotryj dla luxusu pje, płatyw podatok, — ałe takich je mało, a praciujuczoho ludu je masa i tomu to obłożenie jeho tym nowym podatkom bude duże wełykim tiaharom.

Druha ricz je taka: W takij miscewosty, w kotrij je zaprowadżenyj dodatok hromadzkij, nastaje zaraz derżawa toho prawa poboru — i hromada jako taka ne bude sama toho dodatku poberała, ino zaraz najde sia jakyjś derżawcia toho prawa poboru i mnoho takych, z kotrych kożdyj schocze zarobyty pry tim, a toj robitnyk musyt płatyty tym wsim poserednykam i utrymowaty ich swojeju praceju.

A szczo bilsze: W takim mistoczku hde je pobir dodatku, tak zara zaprowadżujut sia wartownyki akcyzowyji na se szczoby uważały, chto jide do mista, bo takij ne śmije żadnych trunkiw wezty. Ja buw świdkom pobyrania takoji opłaty w Bereżanach: jak chto jide do mista to storoża na rohatci wysypuje wsi riczy z woza na zemlu, z miszkiw wysypuje zbiże, szukajuczy, czy nema horiwky.

Otże ne konec na tim, szczo wkładaje sia tiahar na najbidnijszyji werstwy mistoczka ałe takoż meszkańci siwł, kotrii jidut do mista narażeniji sut na sekatury i pereślidowania.

To, szczo naprowadywjem, wystarczałoby ciłkom, szczobyśmo raz wże dały sobi spokij z nakładaniom dodatkiw konsumcyjnych hromadzkich. Każe sia szczo w naślidok toho może konsumcja zmenszyty sia.

No ja toho ne baczu, a protywno, baczymo szczo horalni, kotri panowe tak lubiat, rostut jak hryby po doszczy. Ja hodywbym sia na toje, szczoby konsumcya sia zmenszyła, ałe ne czerez nakładanie nowych tiahariw na konsumentiw, łysz innymy sredstwamy i jabym oboma rukamy za tym hołosowaw, aby alkohol zowsim skasuwaty. Ałe jeśmo w kraju, hde robitnyk łycho żyje, ta trocha horiwki do łychoj strawy dokończe potrebuje.

My ne żyjemo w Nimciach abo w Anglii, hde robitnyk, kołyb ne najiw sia miasa i ne napyw pywa, toby kryczaw „gwałtu“ — szczo jemu krywda sia dije. A nasz selanyn, kotryj borszczom i kapustoju żyje musyt sia napyty horiwki pry tiażkoj praci, bo to mu do praci potribne.

Je wże w Ameryci odna prowincja, w kotroj alkoholicznyji trunky zowsim zaboronyły i ja spodiwajuś, szczo i u nas kołyś horalni i horiwka budut' skasowani ałe dałeko jeszcze do toho, bo czerez takie skasowanie horalni tobyśte miliony stratyły, ti ji miliony kotri musiat opłaczuwaty w poserednych i bezposerednych podatkach i jeszcze w specyalnych opłatach.

To moji panowe szczo ja nawiw, wystarczyłoby zowsim, szczoby wnesenie Wydiłu krajewoho widkynuty.

No ja, moi Panowe, sumniwaju sia, czy to sia stane. Bo wijszło wże w taktyku toho Sojmu, szczo jesły szczoś Wydił krajewyj predłożyw, chotiaj by se buło najhirsze i najszkodływsze, dlatoho, szczo to je Wydił krajewyj, treba jemu uchwały ty.

Ja uważaju otże za mij obowiazok, szczoby tomu sprotywyty sia i w interesi bidnijszoho nasełenia stawlaju wnesenie na perechid nad tym projektom do poriadku dnewnoho.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Postawiony jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są pp. Lewicki, Makuch, Sodomora. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Proszę o wybór mowców generalnych. (*To chwili*). Przeciw przemawiać będzie p. Makuch, za p. Lewicki

Głos ma mowca jeneralny przeciw p. Makuch.

P. **Makuch** Wysokyj Sojme!

Ja popyraju wnesenie p. Starucha, szczoby nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do dnewneho poriadku a do motywiw Nym nawedenych, pryłuczaju i zasadnyczi.

Nyni musymo trymaty sia toji zasady, szczobi tiahari podatkowi peresuwaty z klas bidnijszych na bohatszi, na sylnijszi pod zhladom finansowym.

Toji taktyki poczynajut trymaty sia parlamenty zahranyczni a i nasz w tim zhladi daw dyrektywu.

Osobenno straszływo obtiażena je bidnijsza ludnist podatkamy poseredn ymy na najpotribnijszi sredstwa do żytia potribni.

A jesły by chtoś skazaw, szczo napoji spirytusowi ne sut potribni do żytia to ja skażu, szczo u nas stan je takij szczo neraz spirytus je koneczno potribnyj do żytia.

A osobływo, szczo do małych mistoczok, kotrych finansy wymahajut reformacji tymy podatkamy, trudno je wymahaty, szczoby najbidnijsza werstwa, kotra ne bere udiłu w administracji hromadskij, reperowały nedobir finansowyj toji hospodarky swojimy hriszmy, poneżу ne maje prawa hołosowania, ne maje prawa kontroli, czy ta hospodarka je słuszna i taka, szczoby do jeji utrymowania i piderżowania treba buło utikaty sia do kieszeni werstw najbidnijszych.

Z toji pryczyny pryłuczaju sia do wnesenia p. Starucha, szczoby nad sprawozdaniem Wydiłu krajewoho perejty do dnewneho poriadku.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Ja buwbym w tij debati słowa ne zabyraw, kołyby ne wywody, jaki ja czuw z ust p. Starucha i Makucha.

Tut treba widriżnyty stosunky lokalni wid zahalnych, derżawnych i krajewych. Szczo inszoho je polityka finansowa i podatkowa zi stanowyska derżawy i kraju a szczo inszoho zi stanowyska specyalnych lokalnych interesiw poodynokoji hromady.

I ne mohu sia z tym zhodyty, szczoby nyni buła tendencja, szczoby wsi podatky konsumpcyjni mały buty zneseni protywno tendencja je w tim napriami, szczoby podatky ti pidderżaty a nawit pidwysszyty postepenno poseredni podatky.

W zasadi sprawa striczaje na hranyciu, na mežu, poza kotru ne powynna ity, szczoby opodatkuwaty artykuły koneczni dla ludskoho pożywłenia.

Jenszi artykuły mohut buty opodatkowani. Nadto kożde opodatkowanie artykułiw potribnych dla pożytku ludej, sprowadżuje wyriwnanie stanu podatkowoho pomeży tymy klasamy, kotri szczoi posidajut' a pomeży tymy, kotri niczo ne posidajut, zhladno ne majut nyczo stałoho, szczoby podatkowy pidhlahało.

W takyj sposib właśtytel hruntu, domu, pidpryjemstwa opłaczuje podatok bezposerednyj, natomist inszi osoby pry nahodi spożywania artykułiw potribnych dla pożytku ludej, opłaczujut' konsumcjnyjnyj podatok. Toju dorohoju dochodymo do wyriwnania tych widnosyn, syłoju kotrych wsi osoby opłaczujut podatky.

O skilko ne naruszaje sia dorohoju opodatkowania poserednoho konecznych artykułiw żywnosty, o stilke te opodatkowanie w zasadi maje swoju racyju.

Druhyj princyp powynen buty pryminenyj w tim wzhladi szczo opodatkowanie powynno buty riwnomirne, znaczyt, szczo ne powynno obtiażaty nadmirno odnych a ułehkszaty druhych.

Szczo do sprawy toji specyalnoji o kotru tut', sia rozchodyt t. j. pryzwołenia hromadi Bubowa na pobir opłat hromadskych wid napojiw spirytusowych i wid pywa, to tu ne można seho howoryty, szczo sej tiahar spade na nasełenie najbidnijsze: ne można pryminyty toji zasady, na kotru pokłykaw sia p. Makuch szczo treba peredowsim po mysły teperisznoji tendencji podatkowoji staraty sia.

o opodatkowanie najbohatszych. Majemo pered soboju sprawu opłat konsumcyjnych w odnij hromadi, zwidky braty tych miljoneriw, tych bohatych ludyj, aby jich opodatkuwaty wysoko na ricz hromady? Hromada preciń ne je zamożna, ne ma takych ludyj, do kotrych by można princyp opodatkowania najbohatszych pryminyty.

Kołyb widkydały ti opłaty, jakych żadaje hromada Bobowa wid napojiw spirytusowych i pywa, w takim razi szczo łyszajeś hromadi? niczo ynszoho jak prystupyty do pidwysszenia dodatkiw do podatkiw bezposerednych. Ałe hromadjane w tim zhladi każut: dodatkiw do podatkiw bezposerednych ne możemo pidwysszyty, bo ony nadto je wysoki a nadto wże sylno obtiażajut nasze naselenie rilnycze; natomist prytjahnim bilsze takych, kotri ne opłaczujut w hromadi nijakoho podatku.

Sia sprawa ne raz buła traktowana na moich zwitach poselskych i ne raz zapytuwaw sia ja naszych selan, jak ony na tu ricz sadywlajut sia; imenno jesły zajde potreba pidwyżky podatkowoji, zhladno potreba zbilszenia dochodiw czy derżawy, czy kraju, czy hromady, szczo robyty. czy pidwysszyty podatki bezposeredni czy możo siahaty do podatkiw poseredn ych, konsumcyjnych a z osibna, czy może siahaty do pidwyższenia podatku wid napojiw alkoholicznych.

Hromadjene swoim prostym rozumom ricz tak brały: podatok hruntowyj, domowo-klasowyj, zarobkowyj je wysokyj, ałe, każut, i ti ne je riczeju konecznoju; chto pje, to najbilsze płatyt jak toj, chto ne pyje.

Z toho rozumowania wychodyt, szczo se predłożenie w sprawi hromadi Bobowa, wyjszło na pidstawi narad hromadjan, szczo ony chotiat takoho traktowania riczy, szczoby ne pidwyższyty dodatkiw wid podatkiw bezposerednych, ałe szczoby wprowadyty opłaty hromadski wid napojiw spirytusowych i wid pywa.

Otże poneże nema nijakoi pryczyny wystupaty protyw żadaniam hromady Bobowa i koły sprawozdanie Wydiłu krajewoho opyrajeś jak raz na predłożeniu uprawy hromadskoji. uważaju, szczo ne łyszaje sia nyczo inszoho jak tilky pryniaty peredłożenie Wydiłu krajewoho.

Dlatoho zajawlaju, szczo budemo za tym predłożeniem Wydiłu krajewoho hołosuwaty.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wysoka Izbo!

Jestem w tem miłem położeniu, że jeden z mowców wyręczył mnie w argumentach, przemawiających za przyjęciem tej ustawy. Więc nie idę za wywodami poprzednimi pierwszego mowcy, odnoszącymi się do Anglii i Ameryki i będę prosił, aby Wysoki Sejm w uwzględnieniu stosunków gminy Bobowa zechciał przyjąć niniejszą ustawę w całości.

Marszałek. Jest wniosek p. T. Starucha przejścia do porządku dziennego nad proponowaną ustawą. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wiosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania tego wniosku bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bandrowskiego i tow. o zmianę ustawy o szkołach realnych. **Al) 576).**

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. **Bandrowski.**

P. **Bandrowski**. Wysoki Sejmie!

Na ostatniej sesyi sejmowej po dyskusyi nad szkolnictwem szkół średnich naszego kraju przyjętą została rezolucya, którą pragnę Panom przypomnieć, a to z tego powodu, że jest ona punktem wyjścia mego wniosku.

Ta rezolucya opiewa:

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby tejże szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazyum klasycznem, oraz aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompetencyę prawa kraju.

Odpowiedzi Rady szkolnej krajowej dotychczas niema

W przedłożonem mam obecnie sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odpowiedzi także niema.

A wiadomem jest, że w ostatnich czasach doznały szkoły realne w ministerstwie pewnej zmiany i że Rada szkolna krajowa zajęła się przystosowaniem tych zmian do naszych stosunków.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że rezolucya sejmowa powinna być respektowaną a z drugiej strony nie ulega także wątpliwości, że Sejm jest kompetentny w sgrawie ustawodawstwa na polu szkół realnych, przeto sądzę, że Rada szkolna krajowa powinna była z tą zmianą ministeryalną udać się także do Sejmu.

A powinna była to uczynić tem więcej, że na horyzoncie szkół realnych pojawiają sią niewątpliwie znamienne i niepokojące znaki, które nie są obce Radzie szkolnej. I tak.

W sprawozdaniu bowiem obecnie nam rozdanem czytamy o frekwencyi w szkolach realnych, co następuje:

„Wreszcie bardzo dotkliwy brak frekwencyi widoczny jest we wszystkich szkołach realnych; przyrost bowiem w niektórych szkołach miast stołecznych (we Lwowie i Krakowie) jest tylko pozornym wobec równoczesnego obniżenia się frekwencyi w równorzędnych zakładach, istniejących w tych samych miejscowościach. Natomiast bardzo ujemnym jest fakt, że nawet szkoły realne, będące dopiero w stadyum organizacyi po przybyciu klas nowych, przecież wykazują albo nie zmienioną albo nawet zmniejszoną w porównaniu z ubiegłym rokiem cyfrę frekwencyi (szkoły realne w Śniatynie i Żywcu).

Tak jest istotnie. Podczas gdy, w szkołach gimnazyalnych mamy przybytek, odpowiadający wzrostowi ludności, około 700 uczniów, to w szkołach realnych konstatujemy w tych 708, ubytek 96 uczniów. A jeżeli zważymy, że w ogólności stosunek frekwencyi w szkołach realnych do frekwencyi w szkołach gimnazyalnych jest bardzo słaby, że np. w obeceym roku na zapisanych do szkół średnich 34.397 uczniów jest tylko 3.764 w szkołach realnych, że zatem frekwencya w szkołach realnych stanowi 11% ogólnej frekwencyi w szkołach średnich, podczas gdy w Czechach, dolnej Austryi i innych krajach stosunek ten dochodzi do 40%, to już z tego powodu musimy dojść do przekonania, że coś z temi szkołami realnemi nie dobrze się dzieje.

Wyobrażam sobie, że nie potrzebuję tu wyraźnie tłumaczyć, iż ten fakt słabej a nawet zmniejszającej się frekwencyi jest w skutkach swoich przykry. Myśmy w tym Sejmie niejednokrotnie zaznaczali, że kierunek wychowania naszej młodzieży jest nie normalny; ubolewamy nad tem, że olbrzymia większość młodzieży idzie utartym torem do szkół gimnazyalnych, a to w tym celu, ażeby przedewszystkiem dojść do stanowik administracyjnych, a powiedzmy otwarcie do stanowisk urzędniczych, do których gimnazya cieszące się zupełnem uprawnieniem, jedynie wstęp! otwierają.

Natomiast cała część wytwórczej pracy w naszym kraju, cała część gospodarcza, nie tylko równie ważna, ale w naszych stosunkach ważniejsza jest zaniedbana.

Następstw tego smutnego objawu nie potrzebuję chyba w tym Sejmie określać.

Powiem tylko, iż następstwem tego jest pewne obniżenie samodzielności społeczeństwa, które znowu przejawia się w tem, że cały dział gospodarczy w naszym kraju jest w zastoju.

I my, konstatując to rok rocznie ubolewamy równocześnie nad tem, że miejsce tej wytwórczości naszej zajmują ludzie obcy, bo jest zasadniczem prawem

natura horret vacuum; a kraj nasz uposażony jest w warunki przyrodzone, bardzo się nadaje do wytworzenia tej wielkiej sumy pracy wytwórczej, która w pierwszym rzędzie decyduje o sprężystości i dzielności społecznej.

Nadto chciałbym zwrócić uwagę na jeden objaw, który do pewnego stopnia jest groźnym dla rozwoju szkół realnych.

Wysokiemu Sejmowi jest znany fakt, iż ministerstwo w ostatnich czasach przystąpiło do reformy dawnego gimnacyum klasycznego; z tego piarwotnego typu wyłoniły się dwa nowe tak, że mamy obecnie typ klasycznego gimnazyum a obok tego typ gimnazyum zreformowanego i typ gimnazyum realnego. Nie chcę się rozwodzić nad historyą tych reform i nie chcę także oceniać doniosłości tych reform; zaznaczę tylko, że pod tym względem komisya szkolna swoje zapatrywanie wypowiedziała.

A mianowicie odnosi się do tej nowej organizacyi z pewnym sceptyzmem i pod tym względem w świecie pedagogicznym nie jest odosobniona. W każdym razie jednak trzeba powiedzieć, że te nowe typy bardziej są dostosowane do nowych warunków życia a ponieważ z drugiej strony są upełnomocnione, uprawnione tak samo prawnie jak gimnazyum klasyczne, przeto oczewiście mogą się spodziewać znacznej frekwencyi i wytworzyć silną konkurencyę szkołom realnym.

Z tego powodu rezolucya sejmowa na poprzedniej sesyi była usprawiedliwiona i Sejm miał prawo spodziewać się od rady szkolnej krajowej tak w jednym jak drugim kierunku odpowiedzi. Wobec tego, że tej odpowiedzi niema, nie pozostaje Sejmowi nic innego jak podjąć własną inicyatywę. Oto geneza wniosku, który mamy zaszczyt przedstawić.

Wychodzimy z założenia, że dzisiejsza szkoła realna w dzisiejszem ukształtowaniu nie odpowiada sytuacyi.

Jest ona pod względem pedagogicznym typem niejednolitym i pozbyła się balastu ogólno humanistycznego a nie nabyła podstaw matematyczno-przyrodniczych, na których jedynie mogłaby się rozwinąć; tworzy przeto jakieś mixtum compositum pedagogiczne.

Z drugiej strony pod względem lat nauki, znajduje się szkoła realna w pewnym zastoju. Podczas gdy typ szkół średnich zawsze obejmuje 8 klas, typ szkoły realnej jest dotychczas 7-klasowy, stąd wynikają różne następstwa, przedewszyskiem ograniczenia w dziedzinie uprawnień.

Chcąc przeto zmienić szkołę realną i dostosować ją do koniecznych potrzeb, trzeba przedewszystkiem zmienić te dwie fałszywe podstawy, i z tego powodu ustawa dotychczas obowiązująca w sprawie szkół realnych powinna być zmieniona mianowicie w §§ 1, 3, 4, 5 i 10.

§. 1. określa diś zadanie szkoły realnej w sposób następujący:

Zadaniem szkoły realnej jest podawać wykształczenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem języków nowożytnych i nauk matematyczno-przyrodniczych".

Pragnąłbym, ażeby to zadanie było jaśniej określone i dlatego sądzę, że odpowiadałoby faktycznym stosunkom i tym nadziejom, które do szkoły realnej przywiązujemy, gdyby ustęp 1 tego paragrafu opiewał:

1) podawać wykształcenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem praktycznych warunków życiowych na podstawie nauk matematyczno-przyrodniczych i języków nowożytnych.

Drugi ustęp tego paragrafu określa te zakłady wyższe do których szkoła realna ma przygotowywać. Otóż według dotychczasowej ustawy przygotowuje ona do szkoły politechnicznej, akademii rolniczej, akademii weterynaryi i t. d.

To specyalizowanie tych zakładów hamuje do pewnego stopnia rozwój szkół realnych, bo podczas gdy szkoła gimnazyalna uprawnia do wszystkich szkół, szkoły realne mają ściśle określony szereg tych uprawnień. I dlatego opinia szerokich kół nauczycielskich idzie w tym kierunku, żeby te szablonowe granice zburzyć i otworzyć abituryentom szkół realnych wstęp do wszystkich szkół wyższych.

Mając przekonanie, że walka o to przeprowadzona będzie skutecznie, formułujemy ustęp drugi w ten ogólnikowy sposób:

2) przygotowywać do wyższych zakładów naukowych, do których dostęp abituryentom tych szkół jest otwarty.

W §. 4. dotychczasowej ustawy ustawodawstwo krajowe zastrzega sobie możność rozszerzenia szkoły realnej z 7 lat na 8.

W §. 2. naszego projektu zamieszczamy wprost postanowienie, że szkoła realna składa się z 8 kursów rocznych.

Wspomniałem już, że ta restrykcya dla szkół naszych nie odpowiada stosunkom, z drugiej zaś strony wyrażam przekonanie, że przy dziesiejszym stanie nauk matematyczno-przyrodniczych objęcie całokształtu tych nauk w 7 latach jest rzeczą wprost niemożliwą; sądzę przeto, że ze względów realnych należy ten jeden rok dodać i zrównać szkołę realną pod tym względem z innemi szkołami.

Wobec tego odpowiadają §§. 2. i 3. dotychczasowej ustawy, które normują, że niższa szkoła realna ma obejmować 4 kursy roczne a wyższa 3.

Następna zmiana odnosi się do §. 10., którym jest przytoczony plan nauki. To formalnie bardzo mało się zmieniło ale w istocie pragniemy zmian głęboko sięgających.

Rozchodzi się o to, żeby przedewszystkiem ten charakter matematyczno-przyrodniczy nietylko w kierunku teoretycznym ale i w kierunku zastosowania do życia praktycznego uwydatnić a to może się stać przez dodanie obowiązkowych ćwiczeń w praktycznych w niektórych przedmiotach.

Z drugiej strony idzie o związanie tego wszystkiego w pewną całość i dlatego nasz program chociaż formalnie mniej więcej zgodny z dotychczasowym w zasadzie inaczej jest pomyślany. Wyobrażamy sobie, że przedmiotami obowiązkowymi będą: religia jak dotychczas, język wykładowy, język niemiecki i nareszkie francuski lub angielski. Dotychczas mamy tylko z językiem francuskim jako obowiązkowym do czynienia.

Ale jak Szanownym Panom doskonale wiadomo dziś język francuski może nie ma tego znaczenia międzynarodowego co dajmy na to angielski i dlatego bardzo wielu uczniów obok lub zamiast języka francuskiego uczy się albo chętnie by się uczyło języka angielskiego. I dlatego też ten drugi język zostawiamy w naszym programie jako obowiązkowy stosownie do wyboru.

Dalej następuje w dawnym planie: „historya powszechna, austryacka i historya kraju rodzinnego“. My tę rzecz jaśniej stylizujemy i powiadamy: „historya powszechna ze szczególnem uwzględnieniem historyi nowożytnej“ — bo Wysokiemu Sejmowi wiadomo, że cała część nowożytnej historyi w naszych szkołach w ogólności przepada i że uczniowie wiedzą bardzo wiele z historyi starożytnej, średniowiecznej ale o czasach nowożytnych, zwłaszcza najnowszych, które przedewszystkiem są wskazówką dla rozwoju dzisiejszych stosunków, wiedzą bardzo mało.

„Oraz historya austryacka i ojczysta“. Tuśmy pozwolili sobie raz wreszcie określić jaśniej „historyę kraju rodzinnego“.

W miejsce „geografii i nauka historyi konstytucyi austryackiej“ w dotychczasowym programie — proponujemy: „geografię z uwzględnieniem statystyki, geografii ekonomicznej i krajoznawstwa“ gdyż chodzi nam nietylko o podstawy teoretyczne ale o zastosowanie nauki do naszych praktycznych celów.

Historya naturalna była oznaczona w dawnym planie tylko ogólnikowo myśmy program tego przedmiotu rozwinęli: „botanika, zoologia, mineralogia i geologia, biologia ogólna i nauka o przyrodzie — to jest ta część historyi naturalnej, która wszystko wiąże w całość jednolitą.

Ten ostatni przedmiot będzie miał znaczenie syntezy nauk przyrodniczych

Poza tem pozostają; fizyka, chemia, geometrya wykreślna i rysunki geometryczne; dodaną jest: propedeutyka filozofii także ze względów oportunistycznych, ponieważ brak jej wysuwają jako argument przeciw równouprawnieniu uczniów szkoły realnej Wreszcie: „rysunki podręczne, gimnastyka i kaligrafia“ w końcu umieszczoną jest uwaga:

Nauka przedmiotów wyliczonych pod d, f, g, h, odbywa się przy jak najszerszem zastosowaniu ćwiczeń praktycznych uczniów.

Do przedmiotów względnie obowiązkowych zaliczone są przedewszystkiem oczywiście drugi język krajowy tak jak było dotychczas, a nadto język łaciński. Ta nowość mnie osobiście nie bardzo się podoba ale jest ona na razie konieczną ze względów oportunistycznych: a mianowicie, aby umożebnić nabycie pewnych

uprawnień, które według dotychczasowych pojęć bez względnie są przywiązywane tylko do nauki języka łacińskiego. Otóż przypuszczając, że kiedyś w przyszłości pogląd ten się zmieni liczymy się z nim.

W komisyi szkolnej będzie dość sposobności zastanowię się nad tem, czy język łaciński jest nieodzowny.

Do wolnych przedmiotów zaliczaliśmy język angielski lub francuski stosownie do tego, który z nich jest obowiązkowym.

Oto w krótkoście zarys naszego projektu. Zdaje mi się, że jest on w zupełności na czasie i może się przyczynić do lepszego rozwoju szkół realnych, którego z lekkiem sercem już ze względów autonomistycznych zaniedbywać nie możemy tem bardziej, że ministerstwo już jure caduco przypisało sobie całą kompetencyę w zakresie gimnazyów nowego typu. Szkoły realne mogą się pod tym względem znaleść w nowem niebezpieczeństwie, dlatego sądzę, że Sejm otoczy je opieką, tak że dojdą do tego znaczenia, jakie się im w naszych stosunkach należy.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego

Sprawozdawca poseł Skołyszewski ma głos.

(**Głosy**. Niema go.

Marszałek. W takim razie przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o objęciu w zarząd kraju niższej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i o popieraniu ogrodnictwa w kraju (**Aleg. 577**).

Sprawozdawca p. Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, oraz o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów i wstawienie w budżet na rok 1911 względnie następne lata rat, na pokrycie kosztów budowy nowej odpowiedniej szklarni przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, oraz uzyskanie od c. k. Rządu stosownej na ten cel subwencyi.

3. Sejm uchwala statut organizacyjny krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, poleca jednak uzupełnić przedłożony projekt w kierunku wprowadzenia nauki religii przynajmniej jednej godziny tygodniowo na każdym roku nauki, oprócz exhort niedzielnych, nauki miernictwa i nauki zbioru i przechowania oraz zużytkowania owoców i jarzyn w odpowiednim takiej szkole zakresie.

4. Sejm ustanawia etat następujący w krajowej szkole ogrodniczej na Wulce kapitańskiej:

a) kierownika szkoły a zarazem nauczyciela fachowego oprócz wolnego pomieszkania z poborami: trzy tysiące (3.000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po czterysta (400) koron, trzy następne zaś po sześćset (600) koron rocznie;

b) nauczyciela pomocniczego a zarazrm instruktora do robót praktycznych

oprócz wolnego pomieszkania z poborami: dwa tysiące (2000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po trzysta (300) koron rocznie, trzy następne zaś po czterysta (400) koron rocznie.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów budynku gospodarczego oraz szklarni odpowiedniej przy szkole na Wulce kapitańskiej i wstawienie do budżetu na rok 1911 stosownej kwoty na pokrycie kosztów budowy, oraz odniesienie się do c. k. Rządu o przyczynienie się do kosztów tej budowy.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi projektu ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych.

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosku systemizowania od roku 1911 posady krajowego inspektora ogrodnictwa i wstawia w budżet od roku 1911 począwszy kwot potrzebnych na płacę, koszta podróży itd. tegoż, oraz uzyskanie od c. k. Rządu odpowiedniego przyczynienia się do tych wydatków.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Soime!

Kilko raziw prychodyt na dnewnyj porjadok sej Pałaty sprawozdanie komisyi hospodarstwa krajewoho o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo do akcyji popyrania sadiwnyctwa w kraju a w osobennosty, szczo do tych zakładiw, w kotrych akcyja popyrania peredowsim sia manifestuje, a imenno zakładu ohorodnyczoho w Tarnowi i zakładu sadiwnyczoho, tilko raziw w kożdoho z obywateliw kraju kraj swij lublaczych, musyt rodyty sia sumniw i neweseli dumky. A musyt se nastupyty z toji pryczyny, szczo tut rozchodyt sia o hałuź hospodarstwa, kotra w naszim kraju maje wsi usliwja rozwytku, kotra mohłaby prosperuwaty i rozwywaty sia, kotra mohłaby pry należytij organizacyji staty pidojmoju ekonomicznoji syły kraju i zapewnyty naszym właśtytelam hruntiw, czy to wełykych czy małych, wełyki a trewali dochody, w zahali staty żerełom bohactwa kraju, a kotra na żal dosy łyszaje sia w hranyciach samych łysz poczyniw, kotra ne duże skorym chodom ide napered i ne oprawdaje tych wyżydań i nadiji, kotri w interesi kraju do sej hałuzy hospodarstwa krajewoho można prykładaty.

My znahodymo sia w tim położeniu, szczo tam, de my mohły pewni rody owocziw produkuwaty i płekaty, ne łysz konsumowaty, ałe takoż z zyskom i korysteju dla kraju eksportuwaty, tam my musymo importuwaty dotyczni rody owocziw, musymo hroszi naszi za hranyciu wywozyty i wydawaty misto z zahranyci ti dochody za dotyczni płody ohorodnyctwa i sadiwnyctwa dla kraju stiahaty.

(P. **Brunicki.** Pan chce, żebyśmy hodowali pomarańcze?).

Ne mowlu o takych egzotycznych riczach jak pomarańczy, ne maju pretensyji, szczoby my kawu produkuwały ani sago i w zahali seho roda owoczi, o kotrych teper zhadaw dostojnyj p. referent.

(*Wesołość*).

Chotiwbym łysz, szczobyśmo wstupyły prynajmensze w ślid p. referenta jak hospodara i jak sadiwnyka i szczoby w kożdim powiti buw bodaj oden czołowik, kotryjby na toczci seho hospodarstwa produkcyji sadiwnyczoji i ohorodnyczoji ti zasłuhy położyw i śwityw tym dobrym prymirom, jakym śwityt dostojnyj p. refent w swojim powiti.

(P. **Brunicki.** Chce mnie wziąć).

Jesły otże zabyraju hołos w tij sprawi i jesły jak ne koneczno fachowyj czołowik do seho sia zabyraju, to ne roblu seho w tij ciły, szczoby kohoś osobysto dotykaty, ałe pryhladajuczy sia z błyśka dijalnosty p. referenta w powiti stryjskym, pryjszow ja do perekonania, szczo tak powynni hospodaruwaty wsi sadiwnyky i ohorodnyky w kraju.

Po tim incedendi, wykłykanym uwahamy dostojnoho p. referenta, pozwolu sobi prystupyty do riczy samoji i zastanowlu sia w kilkoch słowach nad tym sprawozdaniem komisyji hospodarstwa krajewoho a z nym takoż nad tym sprawozdaniem Wydiłu krajewoho, jake służyło jemu osnowoju i jake teper łezyt na ławkach pered naszymy oczyma.

Czytajemo w sprawozdaniu relacyju, szczo do szkoły tarniwskoji, szczo do zakładu sadiwnyczoho w Zaliszczykach a w kińcy szczo do akcyji popyrania ohorodnyctwa w kraju, muszu pryznaty, sprawozdanie z dijalnosty szkoły sadiw-

nyczoji i ohorodnyczoji w Tarnowi, zrobyło na meni wrażinie korystne.

Tak powynno wyhladaty kożde sprawozdanie. Peredowsim ono robyt dobre wrażinie swojeju formoju i swojeju dokładnosteju, tak, szczo czytajuczyj dowiduje sia z seho sprawozdania seho, czoho wymahaje, czoho chocze sia dowidaty iz sprawozdania takoho zakładu zhladno takoji szkoły.

Sprawozdanie podaje peredowsim dokładnu statystyku uczenykiw. W tij statystyci wydaje sia meni peredowsim duże na miscy zistawłenie spysu uczenykiw buwszych szkoły, kotri pokinczyły siu szkołu a zarazom zistawłenie, de ony teper sut, szczo z nymy sia stało, i de ony sia podiły. Se pry kożdij szkoli rilniczij w zahali, kotra dotykaje interesiw hospodarstwa w kraju, je riczeju nezwyczajno ważnoju i cikawoju, szczoby nam sprawozdanie ne łysz skazało, kilko uczenykiw, z jakoho powita i czoho sia wczat, jaki ich postupy, ałe szczoby sprawozdanie starało sia predstawyty nam z toczynsteju, szczo sia stało z tymy uczenykamy, kotri siu szkołu opustyły.

Najlipszoju sudboju o jakoji nebud' szkoli fachowoji je sprawozdanie predstawlajucze nam, szczo sia stało z buwszymy uczenykamy sej szkoły, bo jesły pokazuje sia, szczo z pomeży uczenykiw, kotri skinczyły szkołu rilnyczu, oden je wachmajstrom żandarmeryji, druhyj woźnym pry sudi, tretyj dorożnykom, czetwertyj piszow do blichara abo do szewcia, to durujte Panowe, ałe o takij szkoli rilnyczij wysokoho wyobrażenia maty ne można i szczo wsi wydatky na siu szkołu wydani, można nazwaty szczo najmensze dwiznacznoji wertosty. I dla toho, kilko razy beru sprawozdanie, kotre dotykaje jakijbud' szkoły fachowoji a osobenno rilnyczoji, to peredowsim szukaju tych dat i cyfr, kotri meni świdczut o tym, szczo sia stało z uczenykamy, kotri do toji szkoły chodyły, jaka jich sudba, de ony sia podiwajut i szczo roblat.

I muszu pryznaty, szczo sprawozdanie o tarniwskij szkoli daje korystne świdoctwo o racyji jeji istnuwania i uspisznosty nauky, jaku sia szkoła uczenykam podaje.

My majemo na storoni 6. sprawozdania Wydiłu krajewoho ciłyj rjad tych uczenykiw buwszych szkoły tarniwskoji wyczysłenych i wydymo, szczo majże wsi sut zaniati jak ohorodnyky, woliwbym, szczoby bilsze z pomeży nych mohło bułło otworyty własni zakłady ohorodnyczi, szczoby mohły jak hospodari rilni na własnych gruntach kultywowaty dalsze widomosty rilnyczi i ohorodnyczi, odnak se je takoż dodatnym objawom i dodatnym obrazom dijalnosty szkoły, koły ni oden z nych ne piszow ani na djurnista ani na woźnoho, łysz wsi w swojim zawodi dalsze ostały.

Prykro łysz, szczo znaczna czast jich — bo aż 6 je w Ameryci, ne znaju, dlaczoho sia tam znachodiat i czym sia zajmajut. Trudno żadaty wid szkoły, szczoby se takoż znała, ałe sumniwaju szczoby se takoż znała, ałe sumniwaju sia, czy ony sut ohorodnykamy. Oden łysz Mychajło Dżaluk je w Ameryci misyjonarom.

Niczoho protyw toho ne maju, misyjonarka je wproczim poważana, ałe szczoby szkoła ohorodnycza buła na se, szczoby z neji uczenyky wychodyły na misyjonariw do Ameryky, se meni wydaje sia zowsim dywne. Na kożdyj sposib, oden łysz z pomeży uczenykiw pustyw sia na toj nepewnyj zawid, z czoho ne choczu dedukowaty dla dijalnosty toj szkoły tarniwskoji jakychś nekorystnych sudb

Szczo sia tyczyt nauky, jaku pobyrajut uczenyky szkoły tarniwskoji, to riwnoż ti nauky predstawlajut sia korystno. My czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo okrim nauky religiji i jazyka polskoho, pobyrały uczenyky nauku jazyka nimeckoho, zoologiji, fizyky, chemiji, geologiji, istoryji, arytmetyky i geometryji. Wprawdi ne pobyrajut ani ekonomiji suspilnoji ani astronomiji, ałe zdaje sia, szczo i ti wsi nauky, kotri wyczysłeni sut w programi, wystarczajut, szczoby kandydatiw ohorodnyczych widpowidno do jich buduczych obowjazkiw wyobrazuwały i u nych widpowidnu inteligencyju wytworyty.

Ałe szczo mene najkorystnijsze dla szkoły tarniwskoji i dla rezultatiw jeji wychowania usposobyło, to uwaha na storoni 1 i 2, szczo szkoła sia ne obmeżajet sia do udiluwania nauky uczenykam swojim, szczo ne tilky wczyły jich fizyky, chemiji i geografiji, arytmetyky i geometryji, szczo diłała wona takoż i na ciłe okrużenie terytoryalne, diłała na ciłu okołyciu, stykała sia z ludnosteju okresnoju i kultywuwała sadiwnyctwo i ohorodnyctwo pomiż ludnosteju powita tar-

niwskoho i powitiw preberežnych. Imenno sprawozdanie Wydiłu krajewoho *czyta*): „z inicyjatywy Towarystwa i uczyteliw krajewoji szkoły ohorodnyczoji założeno spiłku sadiwnyczo-ohorodnyczu producentiw, dim rilnyczo-ohorodnyczyj „Flora“, i specyjalnyj dim dla hodiwli i prodaży jaryn i ćwitiw „Wiktoryja“. Krim toho pry szkoli widbuwajut sia szczoriczno kursy dla uczyteliw szkił narodnych, organizowani c. k. szkilnoju Radoju krajewoju“.

Dalsze (*czyta*) „szczo na bażanie wyskazane Radoju szkilnoju krajewoju pozwołyła szkoła w ohorodi zawedenia urjadyty, wzircewyj ohorodeć dla nauczyteliw szkił narodnych, pryznajuczy na ti cil prostir 4.815 metriw kwadratowych.

Ti uwahy, ti fakta skonstatuwani w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho sut dla mene najcinnijszymy dokumentamy z ciłoho sprawozdania, szczo sia tyczyt szkoły sadiwnyczo-ohorodnyczij w Tarnowi, bo ja wartist kożdoji takoji szkoły ne tilky piśla toho ciniu, szczo wona wczyt, ale piśla toho, jak ona na swoju najbłyssze otoczenie terytoryjalne wpływaje.

Szkoła rilnycza, ohorodnycza i sadiwnycza to ne je tak, jak ynsza instytucyja naukowa, kotroji dijalnist zamykaje sia sered muriw „intra moenia“.

Dijalnist takoji szkoły powynna peredowsim ity poza mury, powynna rozstriłyty sia jak najszyrszym, najdalsze duczym promenem, powynna obnymaty jak najszyrszi kruhy ludnosty miscewoji i pohranycznoji, powynna budyty interes zaochoczujuczyj, powynna potjahaty, daty prymir, a riwnoczasno buty zaochotoju, toj prymir realizuwaty praktyczno i podaty możływo wsichstoronnu pomicz pry realizuwaniu toho prymiru.

Jak wydymo, staraje sia ti wysok[1] dla hospodarky krajewoji duże cinni zadaczy spownyty i dlatoho dumaju, szczo ne je straczenyj toj wydatok budżetowyj, kotryj my na otworenie i oderżane toji szkoły zawotowały i rok riczno wotujemo. I w sim roci majemo w budżeti na toju szkołu wstawleni 41.001 kor., je to wydatok wełykyj, ałe ne żal, jak każu, krajowy i sojmowy wydatok tak wełykyj uchwałyty tam, de korysty sut eczywydni. Oden żal, jakyjbym maw do szkoły tarniwskij to je to, szczo wona tak duże widdałena je wid schidnij Hałyczyny, szczo na żal z toji szkoły dla schidnij Hałyczyny w tak małij miri sut korysty, abo ynszymy słowamy, szczo na żal, ne możemo toji szkoły prełożyty na schid, na żal, szczo podibnoji szkoły tak wzircewo zorganizuwanoji ne majemo w Hałyczyni schidnij.

Ti dumania wedut mene do druhoji szkoły w schidnij Hałyczyni położenoji, a imenno do szkoty w Zaliszczykach.

Na żal, ne mohu tych pochwałen i tych pryznań, jaki ja pid adresom szkoły ohorodnyczoji i sadiwnyczoji w Tarnowi pidnis, pidnesty takoż, szczo do szkoły ohorodnyczoji i sadiwnyczoji w Zaliszczykach.

Peredowsim, szczo sia tyczyt samoho sprawozdania.

Koły sprawozdanie szkoły ohorodnyczoji tarniwskoji imenno widznaczaje sia dokładnosteju, koły ono je wzircewe, koły z jeho dat i cyfr można sobi uformuwaty i zobrazyty należytyj obraz ciłoji dijalnosty dotycznoji instytucyji i uśpichiw toji dijalnosty, to nijakym sposobom ne można posudyty o podibnoju dokładnist sprawozdania, jake predłożyła nam szkoła sadiwnycza w Zaliszczykach. Nedokładnist ta probywaje sia w riżnorodnych naprijamach.

Peredowsim ne znajemo, jakych nauk udilano w Zaliszczykach, ne majemo sprawozdania, czoho tam wczeno, czy tam takoż wczeno jazyka nimeckoho, czy zoologji fizyky, chemji, geografji, arytmetyky i geometrji, czy może krim toho astronomiji i nauk suspilnych,

(*Wesołość*)

czy ynszych riczej. Tak w odnim jak i druhim naprijami niczoho ne każe sprawozdanie szkoły zaliszczyckoji. Ne majemo statystyky uczenykiw, jaki wony sut, a szczo najważnijsze ne majemo statystyky, szczo sia stało z poperednymy uczenykamy wychowanymy w szkoli zaliszczyckij. Jabym buw duże cikawyj na se, kołybym mih proczytaty w tim sprawozdaniu szkoły zaliszczyckoji to, szczom pryczytaw w sprawozdaniu tarniwskojim, kołyb zarjad toji szkoły buw sia staraw o prowadżenie statystyky i wyskazaw, czy i skilko uczenykiw, kotri skińczyły toju szkołu w Zaliszczykach tak samo w tim zawodi ohorodnyczym w kraju praciujut, czy w samostijnych czy w czużych hospodarstwach, bo to ne raz bułoby miroju ocinenia dijalnosty toji szkoły, miroju, piśla kotroji

mybyśmo baczyły na cyfru bodżetowu jaka na oderżanie toji szkoły je preznaczena i miroju do widnoszenia sia naszcho do toji szkoły i uśpichiw jeji dijalnosty.

Toho wsioho ne ma w sprawozdaniu.

Czujemo tilky w sprawozdaniu, szczo w szkoli buło 12 uczenykiw.

Jesły zważymo, szczo tota szkoła maje duże poważnu cyfru w naszim budżeti krajewym, szczo cyfra budżetowa na oderżanie toji szkoły dosiahaje majże cyfru, jaku kraj daje na oderżanie szkoły w Tarnowi, szczo w sim roci majemo wstawłenu cyfru 31062 kor., a w mynuwszim roci małyśmo 35163 kor., to meni sia zdaje, szczo ne ma proporcyji pomiż toju sumoju, a pomiż czysłom uczenykiw, na kotrych wychowanie i obrazowanie fachowe my tu sumu do budżetu krajewoho wstawlajemo.

Tak jest, 3000 kor. na wypłekanie ohorodnyka, to je duże luksusowna suma moji Panowe i w szkołach fachowych, kotri wymahajut znaczne wysszoho wkładu inteligencyji i pracy i zasobiw materyjalnych, bułyby ludy nadzwyczajno szczasływi, kołyb i tretiu czast toji sumy mały na rik do dyspozycyji.

Szkoła zaliszczycka maje znamenytni, nihde w ciłym kraju bilsze nebuwały usłowia swoho rozwytku.

Peredowsim usłowia klimatyczni, to ne Tarniw na piskach położenyj, to je ta czastyna dijsno błohodatna naszoho kraju, na kotrij dostyhajut majże południewi owoczi, sprawdi ni pomaranczy,

(*Wesołość*)

jak chotiawby p. sprawozdawec komisyji hospodarstwa krajewoho, ałe ynszi owoczi, kotrych płekanie w interesi hospodarstwa krajewoho bułoby nadzwyczajno bażane, a w interesi ekonomicznim kraju nadzwyczajno intratne.

I czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, szczo dijsno szkoła ta predpryjmała perszi proby produkcyji owoczewoji, czy to produkcyji szczo do sadżenia i płekania owociw samych, czy to peretworjuczych fabrykatiw i cikawe bułoby widrazu dowidaty sia, jaki buły rezultaty toji produkcyji i czy ta produkcyja na najbłyssze okrużenie toji szkoły wpłynuła. Tymczasom informacyji, jaki Wydił krajewyj w sprawozdaniu podaje, ne sut dla mene ani potiszajuczi, ani wdowolujuczi.

Imenno czytajemo na storoni 14 i 15 sprawozdania Wydiłu krajewoho, szczo

(*czyta*)

„dyrekcyja wela wid kilkoch lit obserwacyju nad derewciamy pochodjaczymy z Zaliszczyk i dijszła do zakluczenia, szczo zawedenie w Zaliszczykach może produkowaty derewci dla miscewostyj nawit duże riżnych pid zhladom poczwy i klimatu.

Kwestyja powodżenia derew w dalszim rozwoju sadu, to sprawa wmiłoho zasnowania ohorodu, prowadżenia ohorodu, prowadżenia derew w sadi, wmiłoho wyboru widmin

„Perwisno Wysokyj Wydił krajewyj ustanowyw duże nyski ciny za derewcia, roblaczy jich dostupnymy dla nezamożnych nawit' selan. W perszim roci tym, szczo brały sotku dereweć, dawano widpowidnyj opust, todi to odynokymy kupujuczymy derewcia buły selany, a bohato z nych, jak te Dyrekcyji widomym je, majuczy namir nabutja dereweć dla sebe, szukało sered susidiw amatoriw na derewcia, agitujuczy za zakładaniem sadiw koło chat, szczoby tilky zibraty zbirni zamowłenia i prydbaty toj procent pry widibraniu sotky. Z chwyłeju pidnesenia cin dereweć usłiwja prodaży duże sia zminyły. Dyrekcyja pry teperisznych cinach na zbut dereweć pereważno sered selan czysłyty ne może, bo konkurencyju w prodaży dereweć roblat': naszi Towarystwa „kółek“ rilnyczych i c. k. Towarystwo hospodarskie u Lwowi, dajuczy znacznu bonifikacyju pry zakupni dereweć dla selan. Otże teper selanyn abo żadaje widstupłenia dereweć na usłiwjach, na jakych nabuwaje derewcia w Towarystwach wyssze zhadanych, abo terpeływo czekaje swojeji czerhy, koły budut jemu dostarczeni derewcia czerez Towarystwa na usłiwjach dla neho prystupnijszych“.

Sej ustup zi sprawozdania Dyrekcyji zawedenia sadiwnyczoho w Zaliszczykach daw meni bohato do dumania. Dlaczoho buło ynaksze kołyś, dlaczoho ynaksze teper?

Preciń konstatuje samo sprawozdanie, szczo koły ciny za derewcia buły widpowidno ustanowłeni, to ciłe selaństwo kynuło sia zakupyty ti derewcia i ne tilky nasi selany derewcia owoczewi sadyły, ałe zakładały spiłky, szczoby najbilszi kwanta tych szczepłeń zakupyty.

Ja dumaju szczo jesły tak buło, a ne majemo pryczyny ne wiryty sprawozdaniu Dyrekcyji, to buw to objaw duże potiszajuczyj, kotryj należało wsimy syłamy, chotjajby nawit' z materyjalnymy żertwamy pidderżaty.

Zakładajemo zakłady pubłyczni sadiwnyctwa i ohorodnyctwa w tij ciły, szczoby ta ludnist' tam meszkajucza, nawczyła sia sady i horody zakładaty, szczoby nawczyła sia chodyty koło tych sadiw, szczoby nawczyła sia płekaty sady i horody i szczoby z toho mała potim dochody.

Jak należyt oprawdaty i wytołkuwaty, szczo cina tych szczepiw zistała pidwysszena w toj sposib, szczo jak sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe na 15 storoni, selaństwo kupowaty ne może tych szczepiw i dijsno ne kupuje.

Tut piśla mojeji hadky sut' dwi ewentualnosty, to możut' buty wzhlady hospodarski, wzhlady czysto produkcyjni, szczo taki derewcia, kotri szkoła sadyt i płekaje, sut' za doroni i cinam miscewym ne sut' widpowidni, abo szczo diłajut tut wzhlady bilsze fiskalnoji natury, kotri każut za take derewce wysszu cinu pobyraty.

Odno i druhe jest piśla mojeji hadky ricz ne potiszajucza, ricz, kotra ne powynna bilsze istnuwaty, bo odno i druhe widbyraje szkoli jeji najważnijszu cichu, najważnijszu zadaczu, najważnijszu cił, t. j. szczoby sadiwnyctwo i horodnyctwo w jak najszyrszoj miri kultywowaty.

Dalsze czytajemo takoż w sprawozdaniu, szczo do pereribok owoczewych, szczo riżni pereribky roblat sia w tij szkoli, odnak tiji pereribky ne możut prynesty dochodiw, a łysz prynosiat straty i musiat prynosyty straty, bo wsioho robyt sia po trocha.

Ne robyt sia odnak takych produktiw, kotri by można prodaty i osiahnuty jakuś dobru cinu.

Rozumiju, szczo szkoła musyt wczyty rozmaitych sposobiw peretworiw i fabrykatiw owoczewych, szczo toho ne robyt sia na prodaż, szczo to musyt kosztowaty pewnych żertw.

I ne szkoda meni tych żertw, kotri na tu cił dajemo, bo kożda nauka kosztiw wymahaje, odnak z druhoji storony jesły ta szkoła maje buty praktyczna, to ona ne powynna wczyty swojich uczenykiw ynszych pereribok jak łysz takych, kotri faktyczno w kraju sia opłatiat, n. p. wsi napytky owoczewi.

Napytky owoczewi majut u nas w kraju jeszcze duże szyroke połe i kołyb tilky buły praktyczno zrobłeni, pryniałyby sia w naszij suspilnosty i wyrugowałyby może wsi kepski fabrykaty wyn, kotri prychodiat do nas pid etyke'oju uhorskoju abo awstryjskoju, a roblat sia za żowkiwskoju rohaczkoju u Lwowi.

Taki wyna owoczewi chotiajby nawit' z alkoholom, bułyby u nas duże pożadani, a zi zhladiw na widnosyny sanitarni i ekonomiczni w naszim kraju duże pożadani.

Zwertaju uwahu szcze na ynszi napytky, imenno na napytky owoczewi bez alkoholu, kotri teper, koły szyryt. sia u nas „Eleuteria", majut' duże szyroke połe zastosowania.

Ti wsi „Ceresy" i „Pomrili", kotri do nas z za hranyci prychodiat, kosztujut w prodaży detajlicznij duże doroho i dlatoho naszi zakłady sadiwnyczi i horodnyczi majut duże krasne połe i do pidnesenia produkcyji krajewoji i do szyrenia „Eleuteryi" i do pidnesenia suspilnosty pid zhladom ekonomicznym.

Suprotyw tych narikań, jaki czytajemo w sprawozdaniu szkoły zaliszczyckoji na storoni 17 należałoby sia zastanowyty nad tym, czy własne ne bułoby pożadane i pid zhladom suspilnym i pid zhladom ekonomicznym zwernuty wyroby szkoły w tu storonu.

Wydił krajewyj peredkładajuczy swoje sprawozdanie szczo do szkoły horodnyczoj w Zaliszczykach pidnosyt na storoni tretij swij żal, szczo imenno szkoła w Zaliszczykach ne diłaje tak dodatnio w naprjami szyrenia idei sadiwnyctwa i horodnyctwa miż ludnist miscewu jak szkoła w Tarnowi i konstatuje se imenno w słowach, szczo mnoho słabsze projawlaje sia wpływ zakładu w naprjami pobudżowania i zaochoczuwania okresnij ludnosty selańskij do racjonalnijszij kultury horodowoj i do zakładania nowych sadiw.

Toho roda agitacyjna dijalnist' wymahaje poświaszczenia bilsze czasu jak na to pozwalajut czasto ynszi zaniatia w zakładi, a nadto wspiłdiłanie ynszych czynnykiw i wpływowych odynyć po hromadach, kotri mohłyby i powynny tym usyłowaniam ity na ruku.

I jak ociniajuczy sprawozdanie szkoły horodnyczo-sadiwnyczij w Tarnowi, pidnisjem jako najważnijszu, jako najdodatnijszu toczku toho zakładu toje, szczo win pobicz nauky udilowanij swoim uczenykam znajszow jeszcze czas i możnist, szczoby daty żytie ynszym zakładam sadiwnyczym i horodnyczym w kresnosty, szczoby pidnesty sadiwnyctwo i horodnyctwo, szczoby pobudyty selaństwo do zakładania wzircewych sadiw i horodiw, tak z druhoj storony jako najsłabszu, najtennijszu toczku szkoły horodnyczo-sadiwnyczij w Zaliszczykach, muszu pidnesty, szczo ta szkoła mymo nadzwyczajno spryjajuczych usłiwij, mymo nadzwyczajno korystnych usłiwij klimatycznych w tym naprjami buła bezczynna.

A pidnoszu se z tym bilszym żalom, szczo tut rozchodyt sia o tu odnu szkołu w wschidnij czasty kraju, a wschidna czast' kraju maje własne dla sadiwnyctwa i horodnyctwa dałeko lipszi usłowia jak zachidna czast' kraju.

U nas sut' ciłi powity, hde taka dijalnist' taka pr paganda mohła wydaty znamenyti rezultaty, hdeby produkcja mohła sia rozwynuty i duże błahodatnym wińczaty sia uspichom.

Odnak meni ne tajno, dlaczoho szkoła w Zaliszczykach tij dijalnosty w tym napriami rozwynuty ne mohła.

Se konstatuje takoż i sprawozdanie, kotre każe, szczo tut buw brak wspiłdiłania ynszych czynnykiw i wpływowych odynyć po hromadach, kotriby mohły tym usłowiam ity na ruky.

A wspiłdiłania toho brak jest i brak bude tak dowho, doky szkoła horodnyczo-sadiwnycza ne bude akomodowatyś do charakteru ludnosty miscewij i do jeji potreb.

Szkoła horodnyczo-sadiwnycza w Zaliszczykach wyhladaje tak, jakby buła założena ne w wschidnoj, ałe w zachidnoj czasty kraju, ne na wschodi, ałe na zachodi.

Tam w toj szkoli ne ma niczoho ruskoho, ne ma nijakoho wykładu ruskoho, ne ma nawit' nauky jazyka ruskoho.

Ta szkoła jest po prostu odnym z rozsadnykiw polonizacyjnych pid wzhladom politycznym. Pid wzladom nacjonalnym ruska młodiż ne maje tam szczo robyty.

I ne dywno, szczo ludnist miscewa ne może maty sercia dla toj szkoły i szczo chotiaj sut' usłowia, szkoła taja ne może sered ludnosty widpowidnych uspichiw wykazaty.

My wże poperednymy rokamy stawlały rezolucyi, szczoby tam wykładano po rusky, szczoby uczeno ruskoho jazyka, szczoby religja buła po rusky wykładana, tak szczoby uczenyky toj szkoły mohły sia czuty, szczo sut' Rusynamy i szczoby mohły swobidno nauku w swoim jazyci pobyraty.

Oczywydno jak wsi naszi rezolucji w tij Wysokij Pałati ne osiahajut uspichu, tak takoż i ta rezolucja ne mała nijakoho rezultatu.

A teper baczyt i sam Wydił krajewyj, jakyj uspich z toj szkoły, kotra jest teper instytucju czysto polskoju i nacjonalno polskie płekaje idei.

A skutky toho sut' taki, szczo szkoła mertwa pid wzhladom propagandy, szczo ne osiahaje takych rezultatiw, jaki powynna, szczo ne osiahaje nawit' połowy tych rezultatiw, jak wydaje szkoła tarniwska w Hałyczyni zachidnoj.

I se moi Panowe dla tych, kotri poza politykoju wydiat jeszcze szczo ynszoho w naszym kraju, kotri w swojij prohrami majut' ne cili polityczni, ałe i cili ekonomiczni powynny buty pownem „memento", szczoby tak w tij szkoli, jak w wsich ynszych szkołach ne robyty polityky i szczoby szkoły zawodowi buły prystosowani do usłowij miscewych.

Bo szkoła hospodarska ne może buty niczym widorwanym, ne może wisyty w wozdusi, ona musyt staty nohamy na hrunti, ona musyt maty hrunt pid nohamy.

A jak toj hrunt stratyt swoje znaczinie, stratyt swoju wartist', stratyt swoju praktycznist' i pożytocznist', bo inakszе ti wełyki wydatky, kotri w widnoszeniach naszoho budżetu krajewoho hojnoju rukoju daje na wydatky szkilni, ne opłaczut sia i okażut sia neoprawdanymy.

Teper moi Panowe w sprawozdaniu majemo jeszcze odnu toczku, kotru chotiwbym kilkoma słowamy ditknuty, a imenno sprawy propagandy idei sadiwnyctwa w kraju.

I tut muszu z hory zaznaczyty, szczo ta idea propaguje sia u nas zanadto słabo.

Majemo w naszym kraju łysz 6 takych powitowych zakładiw, kotri pry pomoczy instruktoriw Wydiłu krajewoho propagujut ideiu horodnyctwa i sadiwnyctwa, tj. towarystwo horodnycze w Krakowi, zakład horodnyczo - sadiwnyczyj w Tarnowi, o kotrym wże howorywjem, powitowyj zakład sadiwnyczyj w Limanowi i Wełyczci, szkiłka derew owoczewych w Ołesku, powitowyj zakład sadiwnyczyj w Sniatyni, szkoła w Zaliszczykach.

Z tych 6 zakładiw 4 sut na zachodi, a łysz 2 na wschodi, odnak ja z toho ne wytiahaju żadnych konsekwencji pid wzhladom nacjonalnym, a łysz twerdżu, szczo propaganda tych zakładiw jest za słaba.

Tam hde majemo pered oczyma produkcju tak ważnu, tam hde ta produkcja jest ne łysz możływa, ałe protywno maje wysoki usłowia rozwytku, tam hde produkcja mohłaby sia doczekaty znamenytych dochodiw, tam propaganda powynna buty sylnijsza.

Tam treba, szczoby ti uczyteli, kotrych utrymuje Wydił krajewyj, obniały swojeju dijalnostiju szyrszi kruhy i obniały syłeju ciłyj kraj, tam treba, szczoby takoż i Wydił krajewyj za poseredyctwom Wydiliw powitowych sprawu bilsze poruszaw.

Znajemo, szczo buw w swoim czasi okružnyk do Wydiliw powitowych, hde Wydił krajewyj propaguje tu myśl, odnak wyimkom duże neczysłennych wsi powity zistały hłuchi i nimi.

Treba otżeż należytoho urgowania zi storony Wydiłu krajewoho, treba należytoho ponahłenia Wydiliw powitowych do akcji w tym napriami.

A pry należytij orhanizacji i pry należytim stawlaniu toji sprawy możnaby po hromadach wykłykaty zainteresowanie, a tohdy dijalnist' inspektoriw bułaby dałeko szyrsza i postupujuczy czym raz bilsze, mohłaby obniaty ciłyj kraj, a ta ciła hałuź produkcji mohłaby sia pidnesty, rozwynuty i statyś żerełom dochodiw dla ludnosty selańskij.

Na tim kińczu.

(*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Do głosu zapisał się członek Wydziału krajowego p. Pilat.

P. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Szanowny mowca poprzedni przeprowadził porównanie szkoły tarnowskiej z zakładem zaleszczyckim i wytykał zakładowi zaleszczyckiemu, że inaczej się przedstawia w sprawozdaniu niż szkoła tarnowska.

Muszę na to odpowiedzieć, że zakład zaleszczycki nie jest wcale szkołą. Inne zupełnie jest jego przeznaczenie na podstawie statutu przez Wysoki Sejm uchwalonego.

Jestto zakład pomologiczny, przy którym odbywają się kursa rozmaite, kursa dla nauczycieli, kursa dla kandydatów na nauczycieli, a więc uczniów seminaryów nauczycielskich, kursa dla osób wykształceńszych, kursa dla włościan, wreszcie odbywają się kursa dla praktykantów, którzy pobierają wykształcenie przez praktyczną robotę w zakładzie, a prócz tego uzupełnia im się to wykształcenie przez kursa.

Wskutek tego zarzuty czynione zakładowi zaleszczyckiemu przez szanownego mowcę upadają, bo zupełnie inny jest cel zakładu zaleszczyckiego. On nie jest i niema pretensyi być szkołą, niema tam osobnych przedmiotów wykładowych, bo przedmiotem nauczania są czynności praktyczne, jakie w ogrodnictwie, stosownie do pory roku się trafiają, a nauczanie teoretyczne ma na celu jedynie uzasadnienie tych czynności. Wskutek tego nie jest też wymienione czego tam uczono. Uczono praktyki ogrodniczej i uzasadnienia tej praktyki i nic więcej.

Następnie pozwolę sobie sprostować, co się tyczy kosztów, że koszt zakładu zaleszczyckiego jest w stosunku do innych zakładów, rzeczywiście minimalny, nawet w stosunku do podobnych zakładów w innych krajach, bo niedobór, to znaczy różnica między wydatkami a przychodami tego zakładu, wynosi według budżetu na rok 1910 — który mam pod ręką — kwotę 14.000 K. Nie można powiedzieć, żeby ten koszt w wysokim stopniu budżet krajowy obciążał.

Co się tyczy uwagi umieszczonej w sprawozdaniu Dyrekcyi zakładu, a która dała powód do szerokich wywodów szanownemu mowcy, że w skutek podwyższenia ceny szczepów, zmniejszyło się kupowanie szczepów przez włościan i w ogóle zbyt na produkta zakładu zaleszczyckiego, to jest na drzewka, to powiem, że Wysoki Sejm uchwałą zalecił Wydzia-

łowi krajowemu, ażeby prywatnym zakładom produkującym drzewka nie robił konkurencyi zakładem z funduszów publicznych utrzymywanym. Do tego żądania Wydział krajowy się zastosował i w skutek tego cena została podniesioną.

Jednak pod tym względem, muszę powiedzieć, że zdanie Dyrekcyi jest, jak słusznie p. sprawozdawca w swojem sprawozdaniu zauważył, trochę przesadzone, bo odbyt nie można powiedzieć żeby ustał i te właśnie instytucye, które jako konkurencyjne, Dyrekcya w sprawozdaniu swojem przytacza, te, w tej południowowschodniej części kraju, mającej zupełnie odmienne warunki klimatyczne, wcale nie operują, a przynajmniej minimalną jest wysyłka towarzystwa Kółek rolniczych o którem tu była mowa, w te właśnie okolice.

Wreszcie pozwolę sobie powiedzieć parę słów co do propagandy wrzekomo za słabej tego zakładu w porównaniu do oddziaływania szkoły tarnowskiej.

Istotnie tu się odbija różnica stopnia wysztalcenia i pewnej ruchliwości ludności otaczającej ten zakład. Szkoła tarnowska jest w okolicy gęsto zaludnionej i w okolicy, gdzie od dłuższego czasu już ludność wiąże się w stowarzyrzenia, gdzie pracuje na polu gospodarczem, gdzie poprzednia praca stowarzyszeń fachowych tj. stowarzyszeń rolniczych, Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwa rolniczego krakowskiego, grunt utorowała. Otóż łatwiej jest i szybciej można działać w okolicy takiej, niż w takiej, gdzie akcya ta z powodu oddalenia od centrum takiej żywszej inicyatywy gospodarczej, dotychczas była słabszą.

Mimo to kierownik zakładu i jego pomocnik powiatowy, którzy specyalnie należą do zakładu ogrodniczego w Zaleszczykach, niejednokrotnie objeżdżali i objeżdżają, rad udzielali, zgłaszanie się o poradę i o przypatrzenie się rzeczy na miejscu, i udzielanie na tej podstawie rady, były zawsze dość częste i sięgały nawet poza zakres zakładu tego, bo aż w powiat brodzki.

Szanowny poseł wspomniał też o tem, za co muszę mu wyrazić wdzięczność, że w ogóle należałoby życzyć sobie większej inicyatywy w popieraniu akcyi ogrodniczej w kraju, że inicyatywa pod tym względem jest za słaba i że tych powiatów, które w skutek inicyatywy Wydziału krajowego rozpoczęły jakąś akcyę i ofiarowały na to fundusze, jest za mało. Ta k jest istotnie.

Wydział krajowy w tym względzie winy nie ponosi, bo z inicyatywą taką się odezwał do Wydziałów powiatowych i przy każdej sposobności, tę sprawę dalej porusza i poruszać będzie.

Jednakże nie byłoby rzeczą trafną i zdaje mi się pod tym względem także z szanownym mowcą będę w zgodzie, że nie byłoby rzeczą trafną, pozostawić akcyę wyłącznie na ciężarze funduszu krajowego, lecz raczej jest rzeczą stosowną, inicyatywy i pewnej i ofiarności od czynników miejscowych wyczekiwać, i te czynniki do takiej ofiarności zachęcać, i tam przedewszyskiem kierować pracę i wydatki ze strony funduszu krajowego, gdzie także i lokalna inicyatywa coś zrobiła, albo coś chce zrobić.

Tak Wydział krajowy i na tem i na innych analogicznych polach postępował, i zdaje mi się, że postępował słusznie, bo przez to tym, którzy z ofiarą jakąś się zgłosili, dawał możność uzyskania prędzej rezultatów.

Ja na tem na razie kończę i pozostawię p. sprawozdawcy lub innym Panom, którzy stosunki zakładu zaleszczyckiego bliżej znają, omówienie dalsze tych uwag, które w mojem przemówieniu pominąłem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze: p. Kurowiec przeciw, p. Dumka i Tadeusz Cieński za wnioskami komisyi. Zgłoszono u mnie wniosek zamknięcia rozprawy.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę tych Panów, którzy chcą przemawiać za wnioskami komisyi, aby z pośród siebe, ewentualnie losem wybrali generalnego mowcę. Obecnie głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec**. Wysokyj Sojme!

Słowa pocztenoho szefa Departamentu p. Pilata ne duże mene perekonały, a imenno słowa, kotri widnosyły sia do krytyky p. dra Ołesnychoho.

Dr. Ołesnyckyj oper swoji krytyczni uwahy na sprawozdaniu Wydiłu krajowoho, bo sprawozdanie Wydiłu krajewoho predłożene nam, zdaje sia meni, perejszło czerez ruky p. szefa Departamentu i własne samo pidnosyt i wyskazuje chyby, kotri własne dr. Ołesnyckyj pidnis, no a teper p. Pilat wystupaje jako oboroneć.

To ne daśt' sia zowsim zapereczyty, szczo zawedenie pryznaczene do pidnesenia ohorodnyctwa i sadiwnyctwa w Zaliszczykach ne widpowidaje swojij cili. To je jasno wyskazane w tim samim sprawozdaniu, jak duże jasno i wyrazno wyskazaw to p. dr. Ołesnyckyj.

Ja pidu szcze dalsze i pidnesu dejaki uwahy, kotri ja pomityw, a imenno jeśm toji hadky, szczo tota szkoła je dla schidnoji Hałyczyny, dla naszoho selaństwa za mało praktyczna z toho powodu, szczo duże małe czysło może braty udił. A imenno jeśm toji hadky, szczo rozłożenie nauky ohorodnyctwa na try roky je bezusłowno za wełyke, bo preciń to ne je wyssza szkoła, łysz ciłkom szkoła tak zwana nyssza dla pidhotowłenia personalu, imenno ohorodnykiw dla obszariw dwirskych, tak samo dla riżnych ohorodnykiw publycznych.

Dumaju, szczo toji nauky można zowsim dokładno i toczno nawczyty w dwoch rokach.

Otże rozłożuwanie na try roky i uczenie matematyky i t. d. i wsiakych ynszych egzotycznych predmetiw można okrojity i zredukowaty nauku na dwa roky abo jeszcze mensze i w toj sposib obrazowanie personalu takoho ohorodnyczoho znaczno podeszewity, a budemo mały bilszu koryst', bo znaczna czaśt' naselenia woźme w tim uczaśt'.

Jeszcze jeśm toji hadky, szczo szczoby tota szkoła widnesła swoju cil, to dokończe potreba ustrojuwania kursiw korotko trewajuczych pry tych szkołach, kursiw kilkodnewnych abo kilkonedilnych imenno w miru toho, szczo sia maje tam uczyty. Jesły choczemo zaochoczyty, szyryty propagandu pidnesenia ohorodnyctwa i sadiwnyctwa meży selaństwom, uczyty jich postupowoho ohorodnyctwa i sadiwnyctwa, to bułoby dobre w litnij, weśnianij i osinnij pori, koły sia czas do toho nadajet, urjadżuwaty kursy korotko trewajuczi kilkodnewni, abo kilkonedilni.

Dalsze szczoby ti szkoły, kotri sut' i ti, kotri budut założeni mały dijalnist' odnostajnu i pozajak kosztujut bohato hroszej, szczoby wychodyły na pożytok kraju. Otżeż szczoby te stało sia, potribne je, jak pidnosyt referent w sprawozdaniu, zasnowanie posady inspektora krajewoho, kotryjby korystej tych pylnuwaw i dohladaw.

Szczo do dalszoji toczky muszu z zadowołeniem pidnesty, szczo pan referent wnis te, czoho ne bułło w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho a imenno, „szczoby Sojm poruczyw Wydiłowy krajewomu predłożenie na najbłysszoji sesyji projektu ustawy o nyszczeniu szkidnykiw ohorodowych".

Se je nadzwyczajno ważna sprawa, bo ustawa o szkidnykach je wże peredawnena i ne obijmaje bohato nowych takych, kotri nyszczat naszi ohorody i sady.

Wkazane by bułło, szczoby Wydił krajewyj zbadaw ti nowi szkidnyky w porozuminiu z c. k. Prawytelstwom i predłożyw nam projekt nowoji ustawy.

Szczo to je potribne, nawedu ślidujuczyj prymir: Imenno u nas na Pidhirju w schidnij Hałyczyni, w powiti kałuskim osobenno i w dołyńskim jawyw sia nowyj szkidnyk ohorodowyj, kotryj znyszczyw bohati sady sływoczi, tak szczo hromady Nowycia i Bereżenci a takoż ynszi, kotri mały wełyki dochody zi sadiw i wysyłały kilkadesiat' wagoniw sływok szczo roku — teper toj dochid zowsim stratyły i sady majut ponyszczeni.

Moji Panowe! Nyszczeniem takych szkidnykiw ne mohut zaniaty sia ani łudy prywatni ani towarystwa proświtni, boź nemożływo na prymir zmusyty susida, szczoby win derewo zakażene stiaw. Na te treba ustawy.

Otżeż do rezolucyji 6 toji p. referenta pozwolu sobi postawyty ot si dwi rezolucyji:

1. Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo o piznanie ohorodowoho szkidnyka, kotryj hrozyt ciłkowytym znyszczeniem sływowych sadiw w powiti kałuskim i wzahali na schidnim pidhirju.

2. Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu urjadżenie praktycznych korotkotrewajuczych kursiw ohorodnyctwa i sadiwnyctwa pry krajewych ohorodnyczych i sadiwnyczych szkołach.

Marszałek. Głos ma jeneralny mowca „za", p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie komisyi i Wydziału krajowego o zakładach ogrodniczych doprowadziło tu do dość obszernej dyskusyi — a z tej dyskusyi widać, że — co z uznaniem i z zadowoleniem trzeba skonstatować — że zainteresowanie się podniesieniem ogrodnictwa w kraju jest dość znaczne.

I tak Szanowny p. poseł Oleśnicki chlubnie wyraził się o rezultatach i usiłowaniach jakie szkoła sadownicza w Tarnowie osiągnęła, natomiast w porównaniu przyszedł do przekonania, że zaleszczycki zakład sadowniczy nie odpowiada zadaniu. Ja mam sposobność bliżej przypatrywać się działalności tego zakładu. I jedna rzecz mnie pociesza, że mianowicie wywody p. Oleśnickiego tak były — jak mi się zdaje — konstruowane, by dojść mogły do tego, co nam p. Oleśnicki na końcu powiedział — to jest, że założył sobie, ażeby skrytykować działalność zakładu sadowniczego w Zaleszczykach z tego względu, że zakład ten miałby być rzekomo propagatorem polonizmu.

Otóż sądzę, że wszystkie szkoły fachowe wogóle powinny zdala trzymać się od takich intencyj

(P. **Staruch** T. Brawo!)

— a i w tym wypadku jestem przekonany, że obawy p. Oleśnickiego są zupełnie nieuzasadnione. Z nauki i praktyki w zakładzie zaleszczyckim korzysta przedewszystkiem ludność z najbliższej okolicy, włościanie z powiatu zaleszczyckiego, a więc Rusini. Zresztą powiedział to już p. Pilat, że zakład sadowniczy zaleszczycki nie jest szkołą i pod tym więc względem założenie, z jakiego wyszedł p. Oleśnicki było błędnem, ponieważ poseł Oleśnicki ciągle imputował zakładowi, że wychowuje uczniów.

Wprawdzie wspomniał p. poseł o tem, że z zakładu tarnowskiego wychodzą misyonarze, ale nie wiem, czy byłoby życzeniem jego i pragnieniem, ażeby zakład sadowniczy zaleszczycki także wychowywał misyonarzy...

(P. **Staruch** T. My choczemo hospodariw-sadiwnykiw!)

Owszem, zakład ten wychowuje sadowników, gdyż ma za zadanie przyjmować do roboty młodych ludzi, którzy pracując przez dłuższy czas w tym zakładzie rydlem czy nożem ogrodniczym, mają z tego naukę i zarobek. I to jest właśnie nauka praktyczna, jaka się tam odbywa. A poza nauką praktyczną są tylko wykłady wyjaśniające, teoretyczne...

(P. **Staruch** T. W jakim jazyci?)

I tam żadnych przedmiotów specyalnie polskich, czy niemieckich, czy ruskich niema. Wykłada się rzeczy teoretyczne w języku polskim, gdyż zakład ma być polskim, a jeśli skład słuchaczy tego wymaga, daje się wyjaśnienia w języku ruskim, tak że wszyscy z tego korzyść odnieść mogą.

Po za tem, cieszę się, że zresztą zgadzam się zupełnie z p. Oleśnickim, bo już w poprzedniem przemówieniu w Izbie położyłem nacisk na to, ażeby zakład zaleszczycki produkował napoje owocowe. Tak się też Izba oświadczyła i to właśnie postawiła temu zakładowi za zadanie, ażeby nie był ani fabryką ani przedsiębiorstwem, ale zakładem, w którym nabyć można nauki fachowej i doświadczenia w kierunku wyrobu napojów owocowych.

I właśnie ten zakład, mający bardzo fachowego kierownika do sporządzania przetworów owocowych, oddaje w tym kierunku znamienite usługi.

Widzi się tam zawsze w czasie kiedy trwa suszenie lub przetwarzanie owoców, bardzo wiele ludzi, którzy z tego dużo korzystają, ucząc się praktycznie rozmaitych sposobów przetwarzania owoców i wyrabiania rozmaitych produktów owocowych.

Otóż zakład ten spełnia swoje zadanie, bo nie zamyka się — jak mówił p. Oleśnicki — w murach zakładu, bo jeżeli produkuje się kilkanaście tysięcy szczepów, które rozchodzą się po całym kraju, to nie jest zamykaniem się w murach zakładu.

Spełnia też swoje zadania przez to, że tendencyą jego jest, ażeby nie stwarzał konkurencyi, w złem znaczeniu tego wyrazu — innym prywatnym zakładom w kraju.

I dla tego nawet Wydział krajowy kazał nieco podwyższyć cenę szczepów, bo uskarzano się, że zakład zbyt tanio szczepy sprzedaje. Stanowczo jednak twierdzę, że gdyby zakład 10 razy tyle produkował, to wszystko byłoby rozkupione.

Co do kosztów, to wyjaśnił już p. Pilat, że w zeszłym roku był wydatek

większy a to, w celu rozszerzenia zakładu, nie był to jednak wydatek na utrzymanie zakładu.

Wydatek na utrzymanie jest minimalny, bo 14 tysięcy na zakład który w tylu kierunkach przynosi krajowi korzyści — nie jest wielkiem obciążeniem budżetu.

W innym jeszcze kierunku jest pożytek dla najbliższej okolicy. Podniesiono tu, że Zaleszczyki i okolica mogą produkować owoce, których zresztą w całym kraju nigdzie produkować nie można.

Miano tu na myśli przedewszystkiem morele, i dotąd było mniemanie, że kultura ich jest najintratniejszą produkcyą, w skutek czego włościanie z najbliższej okolicy i kilka szkół sadziło się na to, ażeby w swoich ogrodach i sadach mieć morele.

Co do moreli jednak zachodzi ta rzecz, że jakkolwiek w jednym roku mogą dać dość znaczny dochód, to jednak w dwóch następnych latach częściowo lub całkowicie wymarzają, i hodowcy mają z tego wielki zawód.

W jednym roku bowiem mogli mieć 200 do 300 K dochodu, a w następnym roku nic nie zyskują. To się pokazało na doświadczeniu w Zaleszczykach, i przekonano się, że o wiele intratniejszą jest kultura winogron.

Winogrona i to w najlepszym gatunku dojrzewają tam nie tylko w takim roku jak obecny, że jesień sucha i ciepła, ale w zeszłym roku były winogrona zupełnie dobre które mogły konkurować z najlepszemi winogronami włoskiemi.

To się tam pokazuje i propaguje i to się nadzwyczajnie włościanom podobało, tak że w okolicznych sadach, rzecz ta nadzwyczaj dobrze idzie.

Że sadownictwo we wschodniej Galicyi nie rozszerzyło się tak, jakbyśmy tego pragnęli, to dla tego, że przecież panowie wiecie, iż nietylko drzewek owocowych nie można zasadzać przy drogach, lub na jakichś placach należących do gminy, gdzieby sad mógł prosperować, ale nawet wierzby lub topoli nie można przy drodze utrzymać. Jakże tu chcieć, ażeby uszanowano drzewa owocowe? To trzeba poprawić. Trzeba wzbudzać zamiłowanie do hodowli drzew owocowych i uszanowanie własności, trzeba lud nauczyć, że hodowla ta jest z pożytkiem dla ludności miejscowej i okolicy — a wtenczas podniesienie hodowli drzew owocowych i sadownictwa wogóle może rzeczywiście nastąpić z wielką korzyścią ekonomiczną nawet dla tej części kraju.

Z zadowoleniem więc przyjmuję i popieram wnioski p. sprawozdawcy, w których położony jest nacisk na potrzebę spopularyzowania i rozszerzenia sadownictwa w kraju — i gorąco je też do uchwalenia zalecam.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki.**

Wysoki Sejmie!

Poseł Oleśnicki, który w przemówieniu swem tak pięknie akcentował zasługi szkoły tarnowskiej, podniósł, że bardzo mały jest zastęp uczniów tej szkoły z Galicyi wschodniej pochodzących, w stosunku do ilości ogólnej wychowanków tej szkoły.

Powołując się na sprawozdanie tej szkoły, zamieszczone w sprawozdaniu Wydziału krajowego pozwalam sobie skonstatować, że na 26 uczniów w ostatniem 3-leciu było 16 z Galicyi wschodniej a 10 z zachodniej, z Królestwa i Śląska.

Przechodząc do Zaleszczyk, zwracam uwagę, że przekroczyłoby to kompletnie ramy statutu i postanowień uchwalonych na poprzednich sesyach Sejmu, gdyba tamtejsza fabryczka przetworów owocowych miała działalność swoją rozszerzyć i wytwarzać je dla celów handlowych.

Służyć one mają tylko jako objekt demonstracyjny na kursach i wykładach, a nie dla celów handlowych, a więc, zwalczania inicyatywy prywatnej, coby nastąpiło, gdyby ta fabryczka zaczęła wytwarzać produkta na sprzedaż i robić konkurencyę jakimś prywatnym przedsiębiorstwom.

Zupełnie nie mogę zgodzić się na zarzut, jakoby zakład zaleszczycki prowadził jakąkolwiek agitacyę polonizacyjną. Owszem, uczniowie tamtejsi są prawie wyłącznie z Galicyi wschodniej, a przeważnie z powiatu zaleszczyckiego i sąsiednich.

Przechodząc do zarzutów p. Kurowca pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w Zaleszczykach odbywał się cały szereg kursów kilku lub kilkunastudniowych.

Jest to podane w sprawozdaniu zakładu.

(*czyta*):

Kursa: od 20. stycznia do 7. marca sadownictwo, pomologia,

od 20. stycznia do 8. lutego teorya ogrodnictwa,

od 10. lutego do 22 lutego choroby roślin i szkodniki, oraz walka z nimi,

od 24. lutego do 7. marca warzywnictwo.

Kursa dla uczniów zakładu, słuchaczy 12.

Od 16. do 26. marca sadownictwo, kurs dla uczniów miejscowego seminaryum, słuchaczy było 30.

od 30. marca do 12. kwietnia, kurs teoretyczny i praktyczny dla nauczycieli ludowych z programem ogólnie przyjętym,

od 10. czerwca do 14. czerwca kurs teoretyczny i praktyczny gotowania szparagów dla uczniów i dziewcząt stale pracujących w Zakładzie,

od 22. lipca do 26. lipca kurs praktyczno teoretyczny przeróbki owoców dla pań i gospodyń, uczestniczek 11,

od 13. września do 20. września kurs letni dla nauczycieli ludowych, hodowla winorośli, przeroby owocowe, kurs praktyczny i teoretyczny.

Kursa jesienne dla uczniów zakładu od 23. października do 15. listopada warzywnictwo.

od 16. listopada do 26. listopada hodowla szkółek,

od 27. listopada do 9. grudnia hodowla winorośli,

od 10. grudnia do 20. grudnia o najpospolitszych roślinach ozdobnych w ogrodzie i ich hodowli,

od 23. października do 15. listopada pszczelnictwo,

od 16. listopada do 20. grudnia przeroby owocowe, uczniów 12."

Był więc cały szereg kursów w celu podniesienia ogrodnictwa a zwłaszcza sadownictwa.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach, o założeniu krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, oraz o popieraniu ogrodnictwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów i wstawienie w budżet na rok 1911 względnie następne lata rat, na pokrycie kosztów budowy nowej odpowiedniej szklarni przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, oraz uzyskanie od c. k. Rządu stosownej na ten cel subwencyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

3. Sejm uchwala statut organizacyjny krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, poleca jednak uzupełnić przedłożony projekt w kierunku wprowadzenia nauki religii przynajmniej jednej godziny tygodniowo na każdym roku nauki, prócz exhort niedzielnych, nauki miernictwa i nauki zbioru i przechowania oraz zużytkowania owoców i jarzyn w odpowiednim takiej szkole zakresie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

4. Sejm ustanawia etat następujący w krajowej szkole ogrodniczej na Wólce Kapitańskiej:

a) kierownika szkoły a zarazem nauczyciela fachowego oprócz wolnego po-

mieszkania z poborami: trzy tysiące (3.000) koron rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po czterysta (400) koron rocznie, trzy następne zaś po sześćset (600) koron rocznie;

b) nauczyciela pomocniczego a zarazem instruktora do robót praktycznych, oprócz wolnego pomieszkania z poborami: dwa tysiące (2000) rocznej płacy i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze w wysokości po trzysta (300) koron rocznie, trzy następne zaś po czterysta (400) koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie planów i kosztorysów budynku gospodarczego oraz szklarni odpowiedniej przy szkole na Wulce kapitańskiej i wstawienie do budżetu na rok 1911 stosownej kwoty na pokrycie kosztów budowy, oraz odniesienie się do c. k. Rządu o przyczynienie się do kosztów tej budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdowca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi projektu ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sorawozdawca p. Julian **Brunicki** (*czyta*):

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi wniosku systemizowania od roku 1911 posady krajowego inspektora ogrodnictwa, i wstawienia w budżet od roku 1911 począwszy kwot potrzebnych na płacę, koszta podróży i t. d. tegoż, oraz uzyskanie od c. k, Rządu odpowiedniego przyczyniania się do tych wydatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pozostają jeszcze dwie rezolucye p. Kurowca, z których pierwsza opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd o zbadanie szkodnika ogrodowego, który grozi zniszczeniem kompletnym sadów śliwnych w kałuskim powiecie i wogóle na wschodniem podgórzu".

Kto tę rezolucyę popiera zechce rękę podnieść. Dostatecznie poparta.

Rozprawa nad tą rezolucyą otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki**. Rzeczywiście na Podgórzu ciepłem we wschodniej części kraju, sady śliwowe odgrywają znaczną rolę jako znakomite źródło dochodu dla ludności i rzeczywiście w paru ostatnich latach wskutek wystąpienia pewnego szkodnika, zdaje się chrząszczyka, bywają one uszkodzone, tak, że zachodzi jak najrychlejsza potrzeba walczenia z nim. Wprawdzie Sejm uchwalił rezolucyę co do wezwania Wydziału krajowego, żeby przedłożył na najbliższej sesyi projekt ustawy o tępieniu szkodników ogrodowych, nim się to jednak stanie, możnaby już teraz w myśl wywodów wnioskodawcy przystąpić do tępienia szkodnika w sadach śliwowych. Rezolucyę p. Kurowca zmieniłbym jednak w ten sposób na początku:

„Wzywa się Wydział krajowy i rząd, by itd. Jestto więc tylko rozszerzenie jego wniosku w kierunku wezwania także Wydziału krajowego. Rezolucya ta opiewa:

Wzywa się Wydział krajowy i c. k. Rząd, by zbadał szkodnika, zagrażającego zniszczeniem sadów śliwowych zwłaszcza w powiecie kałuskim i zarządził tępienie tego szkodnika".

P. **Kurowiec**. Ja na se hodžu sia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na tę rezolucyę

zmodyfikowaną przez p. sprawozdawcę, na którą to modyfikacyę wnioskodawca się zgodził, zechce rękę podnieść.

Przyjęta.

Druga rezolucya odpiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu urządzenie praktycznych kursów krótkotrwających ogrodnictwa i sadownictwa przy krajowych szkołach ogrodniczych i sadowniczych.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Julian **Brunicki**.

Takie kursa są już urządzone, na razie nie uważałbym za odpowiednie przeciążanie sił nauczycielskich w szkołach i zakładach i tak niezbyt licznych, dalszymi kursami. Gdy nastąpi powiększenie sił w zakładzie zaleszczyckim i w szkole tarnowskiej, oraz na Wulce kapitańskiej, wówczas to będzie możliwe, na razie jest trochę przedwczesne.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na rezolucyę p. Kurowca, zechce rękę podnieść. (*Mniej szość*). Jest mniejszość. Rezolucya upadła.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach poselskich i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw powiatowych. (**Alg. 578**).

Sprawozdawca poseł Starzyński.

W zastępstwie p. Starzyńskiego p. Laskowski, jako przewodniczący komisyi administracyjnej, chce przedewszystkiem postawić wniosek formalny. Udzielam mu głosu.

P. **Laskowski** Ze względu na to, że w tej sprawie wpłynęły nowe i liczne żądania i petycye, komisya administracyjna wczoraj uchwaliła, żeby prosić Wysokiego Sejmu o odesłanie tego sprawozdania napowrót do komisyi i w tym kierunku stawiam wniosek.

Marszałek. Rozprawa co do kwestyi formalnej otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o gołos.

Marszałek Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Ja hodżu sia na tój wnesok formalnyj, ale doperwa po perewedeniu dyskusji w pałati, dlatoho, szczo ta sprawa dijsno potrebuje dopownenia i ja dumaju, szczo wysłuchawszy hadky i wnesenia, jaki nyni budut' postawłeni, doperwa tohdy komisja bude mohła należyto dopownyty swoje sprawozdanie wneskamy. kotri tut zrobymo wsi, w protywnym razi pryjszłaby komisja łysz z wneskamy, kotri uwzhladniajut wpływy doteperiszni do komisji, a to ne uchyłyłoby znow debaty nad toju sprawoju. Otże naj popered ta debata widbude sia, a tohdy komisja rozważyt wsi postulaty i bude mohła do nych zaakodomowaty sia.

Prote stawlaju wnesok, szczoby perewedeno napered dyskusju, a doperwa potomu widosłano sprawozdanie napoworot do komisji.

P. **Hanczakowski**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski**. Piśla moho mniania należyt wyczerpaty porjadok dnewnyj widnosno do toho punktu i perewesty nad nym dyskusju. Sam zmist, samo soderżanie wneskiw komisyji administracyjnoji wskazujet na se, szczo ona ne jest w sostojaniu wyczerpaty dalszych petycji.

Kwestja, hde majut buty zaosnowani nowi starostwa, zwiazana jest z tym, szczoby decentralizowaty najbilsze organizacji administracyjni i szczoby ti starostwa kreowaty w tych miscach, kotri z ohladu na podił terytorjałnyj kraju nadajut sia do toho, bez wzhladu na to, czy jakyj posoł abo hromada o to prosiat. Perszyj wnesok zwuczyt:

Wzywaje sia prawytelstwo, szczoby opraciuwało plan sukcesywnoho utworenia około 30 nowych starostw powitowych w Hałyczyni w nedowhim czasi i predłożyło jeho w ciłosty Sojmowy do zaopiniuwania.

Otże ti, kotri wnesły petycji, wzhladno poperły petycji, szczo do kreowania poodynokych starostw, budut mohły w protiahu dyskusji dopownyty swoho zadacza czerez pryłuczenie nowych miscewosty. Punkt 3-tyj wneskiw komisji dotyczyt utworenia starostw w tych, a tych miscewostiach bez nazwania i prytoczenia miscewostej, kotri małyby do dotycznych starostw należaty, tak szczo w zasadi dyskusja może sia widbuty, a poodynoki miscewosty możut buty potomu predmetom rozsmotrenia prawytelstwa i sukcesywnoho tworenia piśla pewnoho planu

P. **Styła**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos p. Styła.

P. **Styła**. Ja podzielam zdanie referenta, żeby sprawozdanie to odesłać zaraz do komisyi administracyjnej, gdzie można będzie omówic wszystkie szczegóły. Czynię to dlatego, że powiat wadowicki wskutek odłączenia od powiatu oświęcimskiego miałby ważne sprawy, które ja życzyłbym sobie na posiedzeniu komisyi załatwić, nie chcąc zabierać czasu przemawianiem o tych sprawach w Izbie.

P. **Starzyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Ja popieram wniosek prezesa komisyi administracyjnej, raz dlatego, ze komisya w tej mierze formalną uchwałę wczoraj powzięła, a następnie, że szereg petycyj i wniosków o założenie nowych starostw się pojawiło.

Z tem łączy się okoliczność następująca:

Niektóre z miast, które wzięte już zostały na uwagę jako siedziby przyszłych starostw potrzebują, aby ustalić dla nich ten rejon administracyjny, żeby zapadła jakaś zgoda co do tego, jak daleko ma się okręg tych nowych strostw rozciągać.

Otóż co do niektórych miast zachodzą w tej mierze spory, są różnice dążeń i zdań między bezpośrednio interesowanymi, mianowicie sąsiednimi okręgami, tak że zaszedł n. p. wypadek, iż bliskie już założenie jednego starostwa musiano powstrzymać, gdyż interesowane strony nie mogły się pogodzić, jak daleko mają sięgać jego granice. Ze względu na te nierostrzygnięte kwestye, ze względu na nowe wnioski i nowe petycye i na wczorajszą uchwałę komisyi, pozwalam sobie bardzo usilnie upraszać Izbę, by raczyła sprawozdanie napowrót do komisyi odesłać.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Przy sposobności sprawy otwarcia starostwa w Oświęcimiu sprawa utknęła na tem, że między innymi i my ludowcy sprzeciwialiśmy się odłączeniu sądownictwa Zatoru od starostwa w Wadowicach i przyłączeniu do Oświęcimia, na tej podstawie, żeśmy datami wykazali, iż w żaden sposób interes gmin od Wadowic odłączyć się mających do Starostwa w Oświęcimiu nie da się pogodzić z tem przeniesieniem i że przeciwnie interes tych gmin wymaga aby pozostały przy starostwie wadowickiem, Skoro w tej chwili mamy wniosek formalny wogóle tej sprawy kreowania starostw dotyczący, pozwalam sobie tę sprawę tylko dlatego przypomnieć, że wywołała ona, że tak powiem pewne rozgoryczenie JE. namiestnik w swojej przemowie inauguracyjnej w tym Sejmie powiedział, że utworzenie tego pierwszego starostwa wywołało już tego rodzaju nieporozumienia a względnie trudności, iż z tego rząd wywodzi na przyszłość przeszkody w kreowaniu starostw. Tak nie jest

Są okręgi i miejscowości, w których nikt nie tylko nie będzie protestował przeciw otwarciu starostwa lecz owszem wszyscy się zgodzą na otwarcie starostwa, są znaczne okręgi. gdzie skoncentrowanie w dwa lub trzy powiaty po pewnej ilości gmin a choćby i po całym jednym sądownictwie będzie dobrodziejstwem a nikomu szkody nie przyniesie jak w wypadku Oświęcimia.

Pozwolę sobie nadmienić, ze gdyby władza przystąpiła do kreowania starostwa w Łęcku, a więc w miejscowości do tego najbardziej się nadającej, bo możnaby przyłączyć jedno sądownictwo z Nowego Targu, albo dwa sądownictwa ewentualnie ze sądu w Nowym Sączu, przeciw temu niktby nie protestował, bo przez toby się dobrodziejstwo okolicom zrobiło.

Drugim takim zakątkiem gdzieby starostwo mogło być utworzone bez protestu, to byłaby Żaklicze, skąd do starostwa w Brzesku jest $7^1/_2$ mil od granicy powiatu grybowskiego.

Marszałek (*przerywając mowcy*). Zwracam uwagę szanownego posła, że obecnie jest dyskusya formalna nad odesłaniem tego wniosku napowrót do komisyi, szanowny poseł wchodzi w meritum rzeczy.

P. **Stapiński**. Skoro ten wniosek ma być odesłany do komisyi i na to jest zgoda, to na tem kończę.

P. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie dy-

skusyi, zechce rękę podnieść. (*Więk zość*). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są pp. Skwarko, Stojałowski i Kozłowski.

Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Popyraju wnesenie p. Ołesnyckoho, szczoby nyni wyczerpaty dyskusyju nad tym sprawozdaniem, szczoby daty możniśt wsi zamitky i żadania gruntowno rozślidyty.

Jesły maje sia rozchodyty o stratu czasu, to ona i tak nas ne myne. Meni zdajet' sia, szczo iz zhladiw praktycznych je bilsze wskazane, szczby dyskusyju wyczerpaty teper, jakby dyskusyja tym dowsza mała widbuwaty sia opiśla, bo opiśla wże może czasu ne stane, tym bilsze, jesły Sojm bude zaniatyj budżetom.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Przyłączam się do tego formalnego wniosku na odesłanie tej sprawy do komisyi i wnoszę aby komisya jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej przyszła ze sprawozdaniem.

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Ja również jestem za odesłaniem tej sprawy do komisyi, ponieważ w nader gruntownem i wyczerpującem zresztą sprawozdaniu komisyi brak jednego punktu a mianowicie załatwienia petycyi o utworzenie starostwa w Sieniawie.

Ponieważ w obecnem stadyum nie mam prawa motywować dlaczego pragnę starostwa w Sieniawie, więc zastrzegam to sobie do drugiego czytania.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Podtrzymuję wniosek na odesłanie tej sprawy napowrót do komisyi.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza wraz z dodatkiem p. Stojałowskiego, by jeszcze na bieżącej sesyi komisya przyszła ze sprawozdaniem, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej w przedmiocie petycyi gminy miasta Krystynopola o utworzenie nowego Sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu.

Wysoki Sejmie!

Gmina m. Krystynopola uzasadnia swą wyżej podaną prośbę jak następuje:

Okręg sądu powiatowego w Sokalu jest tak wielki, że jeszcze w roku 1891 zastanowiono się nad jego podziałem i utworzeniem sądu powiatowego w Krystynopolu. Sejm jednak uchwałą z 30/3 1892 postanowił nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, a to aż do czasu uregulowania stałej komunikacyi na rzece Bugu.

Obecnie zbudowany jest most na Bugu tuż pod Krystynopolem i od roku 1907 jest zaprowadzona łatwa komunikacya gmin okolicznych w misteczku Krystynopolu.

Tak gmina Krystynopol jak i gminy sąsiednie odczuwają braku sądu, brak ten spowodował c. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie, że dla miasta Krystynopola i okolicznych gmin zaprowadzono w r. 1907 roki sądowe, na których sprawy nie cierpiące zwłoki bywają załatwiane.

Gmina Krystynopol uchwaliła w celu odbywania roków sądowych udzielić lokalu i oddać do dyspozycyi sądu woźnego, co więcej na żądanie władz sądowych, przeprowadziła adaptacyę budynku. Obecnie gmina jest gotową oddać budynek bezpłatnie w celu umieszczenia sądu.

Sąsiednie gminy jak Kłusów, Madziarki, Nowy dwór, Boratyn, Dobraczyn, Horodyszcze, Parchacz, Sielec bełzki odczuwając brak sądu w pobliżu, postanowiły przyłączyć się do prośby gminy Krystynopol, co z dołączonego do petycyi pod 2) do 9) uchwał odnośnych Zwierzchności gminnych wynika. Że potrzeba podziału sądu powiatowego w Sokalu i utworzenia nowego w Krystynopolu zachodzi, to wynika z dat statystycznych, które wskazują na wielką liczbę ludności gmin w pobliżu miasta Krystynopola leżących, za podziałem przemawia też znaczna odległość wielu gmin od siedziby sądu powiatowego w Sokalu.

Co do gmin, któreby miały być do

nowego sądu przydzielone, to wymienione są one w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1891, a ponieważ obecnie zmiana nie zaszła, przeto te same gminy mogłyby należeć do okręgu nowo utworzyć się mającego sądu powiatowego w Krystynopolu.

Komisya prawnicza wobec tymczasowej tylko odmowy zawartej w uchwale Wysokiego Sejmu z 30/3 1892 i wobec twierdzeń proszących gmin, że stała komunikacya na rzece Bugu jest już zaprowadzoną, wyraża zapatrywanie, że należy rzecz tę ponownie wziąć pod rozwagę i przeprowadzić korespondencyę z władzami autonomicznemi i rządowemi, a to tem bardziej, że urządzanie roków sądowych w Krystynopolu, zdaje się przemawiać za istnieniem potrzeby ustanowienie tamże Sądu, której to potrzebie roki sądowe tylko połowicznie i niedostatecznie czynią zadość.

Dlatego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Krystynopola i utworzenie tamże Sądu powiatowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego badania i do zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Sodomora.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora.** Wysokyj Sojme!

Czasto husto prychodyt na porjadok dnewnyj obrad Sojmu sprawa kreowania nowych sudiw w naszim kraju. Kreowania nowych sudiw domahajeś nasza ludnist z tych pryczyn, szczo duże czasto hromady sut' widdałeni wid najbłyssżoho sudu powitowoho o 2 a nawit 3 myli a pozajak ne ma wsiudy dobrych sredstw komunikacyjnych, ludy musiat sia wybyraty na termina na dwa dny na pered. Ja to sam doświdczaju na własnij osobi, bo maju szczastie meszkaty w takij hromadi, kotra je widdałena wid sudu o $2^1/_2$ mili.

Ja znaju, szczo kreowanie nowohu sudu ne może nastupyty w korotkim czasi, ałe traflajut sia u nas wypadky, szczo ludnist domahajeś kreowania nowo ho sudu wid rjadu lit, sprawa towcze sia w Sojmi dowhi lita i sprawa ta połahodżena ne może buty.

Otże ja na tim miscy choczu wyskazaty bażanie, aby sia sprawa kreowania nowoho sudu w Krystynopoły, kotroji ludnist riszuczo sia domahaje, jak najskorsze połahodżena buła.

P. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu za wnioskiem komisyji zapisani są pp. T. Staruch i Stojałowski. Proszę Panów między sobą. ewentualnie losem wybrać generalnego mowcę.

(Wylosowany zostaje p. T. Staruch). Głos ma p. T. Staruch.

P. **Staruch** Tymoteusz. Wysokyj Sojme!

Sprawa kreowania nowych sudiw buła wże dokładno omowłena wczera pry kilkoch punktach, a teper znow prychodyt sprawa kreowania nowoho sudu w Krystynopoły.

Krystynopol należyt do okruhu sudowoho Sokal, a Sokal jest najbliższym okruhom sudowym na ciłu Hałyczynu. Do mnoho jest to błysko hranyci rosijskoji a znajemo, szczo w najnowijszych czasach mnoho ludej perechodyt z hranyci rosyjskoji na naszu hranyciu i własne z toji pryczyny bułoby wskazane, aby sej sud buw położenyj błyzko hranyci, to je własne w Krystynopoły. Po druhe okołyczni seła w okruhu Krystynopola sut zwyż 20 km. widdałeni wid Sokala a dalszi seła wid hranyci sut' szcze bilsze widdałeni.

Ja jeśm z zasady protywnyj tworeniu nowych własnyj adminlstracyjnych, czy sudowych, bo to potjahaje wełyczezni koszta, kotri rozumijeś, ponosyt suspilnist.

Ja, kołyb mih, zredukowawby wsi starosty i sudy o połowynu. Ałe pozajak suspilnist' domahajeś utworenia nowych sudiw, te treba se uzhladnyty. Nadminiaju, szczo postup proświty i kultury zowsim u nas ne potjahaje zmenszenia sia procesiw, czym narid bilsze proświszczenyj i tym bilsze schocze starostw i sudiw. Narid tołkuje, szczo, jesły bude bilsze sudiw, to wymir sprawedływosty bude korestnijszyj.

Woźmim prymirom takyj Sud w Sokały. Czy takyj sudja, kotryj maje na

raz załatwyty 80—100 kawałkiw, może należyto sprawedływist' wykonaty?

Poneże wsi storony ne możut sia pomistyty w sały, tysnuty sia musiat po korytarach a pry wykłykaniu spraw i połowyna ne czuje, czy wykłykana zistała.

Otże wy każete, „Chwała Bogu, to są pyskówki". Ałe my znajemo, szczo honor maje wełyke znaczinie u czołowika i jak je narażenyj, to kożdyj szukaje oborony.

Ja je pewnyj otcze Stojałowskyj, szczo jakby was chto czipnuw, tobyśte ne zanechały ałe szukałybyśte w sudi sprawedływosty.

Ja pomynaju wże pyskiwky, ałe woźmim sprawy cywilni, woźmim jak raz Krystynopil. Tam zakym toj mużyk pryjde na termin, to musyt oden abo dwa dny ity na pered. Bo procedura sudowa teperiszna je tak stroha, szczo jesły storona ne jawyt sia na sekundu i ne widozwe sia, to tratyt termin.

Ja znaju bohato takych spraw, de ludy dłatoho, szczo mały dałeko jty do sudu i toczno jawyty sia w sudi, potratyły terminy i de po tomu hodi buło uzyskaty restytucyju. Bo procedura wymahaje, szczoby toj kotryj sia spiznyt, wykazaw świdkamy, czomu ne pryjszow abo za pizno pryjszow na termin i nikoły sudy ne dozwalajut restytucyji, jesły storona spiznyt sia na termin za dłatoho, szczo za dałeko mała ity do sudu, chyba szczo wykaże, szczo w dorozi zajszła jakaś elementarna pereszkoda.

Procedura sia tak stroha, predstawyt sia nam szcze strasznijszoju, jesły uzhladnemo pry 70% naszych analfabetiw duże bohato mużykiw ne rozumije, szczo w neprysutnosty sudja wydast wyrok i szczo ne pomoże niczoho wyskazanie, szczo dałeko boło ity do sudu.

Jesłybyśte panowe zahlanuły po sudach, tobyste wydiły, szczo ne desiatky ałe sotky je takych kontumacyji, szczo selane płatiat za se potomu takyj wyrok ciłkom nesprawedływo.

Ja maju dokaz, de selanyn wyjszow w noczy, łetiw do sudu i buw wże na schodach, ałe ne buw wże wstani pry wykłykaniu sia widozwaty i stratyw termin, bo seho jemu sudja ne pryznaw, szczo maw za dałeko ity do sudu.

Toj prypys procedury i tuju neświdomist naszych mużykiw wykorystujut łychwari, i doczyślajut procenta i dodatky do procentiw i zdyrajut mużykiw w nemyłosernyj sposib.

Toż chotiaj ja osobystoj protywnyj je pobilszaniu wsilakych urjadiw, bo take pobilszenie urjadiw potiahaje za soboju zbilszenie wydatkiw, ałe iz zhladu na praktyku, jaku ja wydiw prychodżu do perekonania, szczo koneczne potribno, szczoby sudy buły hustijsze zasnowuwani. A specyjalno, szczo do Krystynopola, to se je najważnijsza miscewist, kotraby potrebowała w jak najkorszim czasi kreowania sudu powitowoho.

Jak wydżu p sprawozdatel proponuje znow widosłanie toj sprawy do Wydiłu krajewoho, szczoby sprawu rozślidyw i porozumiw sia z prawytelstwom.

Ja maju perekonanie, szczo jak se pide zwow na taku dorohu, szczo Wydił krajewyj maje zbadaty i predstawyty a prawytelstwo maje riszyty, to znow meszkanci budut sia kilka lit dopomynaty i toho sudu w Krystynopoły ne bude.

Otże ne stawlajuczy nijakoj rezolucyji stawlaju żadanie do Wydiłu krajewoho, szczoby jakoś siu sprawu pryspiszyw i jak najskorsze połahodyw, bo uważaju siu sprawu odnoju z najpoważnijszych i najpylnijszych, jaki buły w Sojmi, szczo do kreowania nowych sudiw.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tertil**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Senyka i tow. w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

Spawozdawca poseł Halban.

Do głosu zapisyny jest p. Wasung. Udzielam mu głosu.

P. **Wasung**. Wysoki Sejmie!

We wczorajszem swojem przemówieniu powiedział p. Wiceprezydent Dembowski, iż najulubieńszym tematem dyskusyi w dziennikach i na zebraniach nauczycielstwa jest pragmatyka.

Kwestya domagania się pragmatyki to nie jest najulubieńszy, to może najboleśniejszy temat i jeżeli te żądania ze wszystkich ston nauczycielstwa i całego społeczeństwa ciągle się w Sejmie powtarzają, to nie chodzi tu o ulubiony temat, ale o rzecz przykrą, której zaradzić trzeba, ponieważ dotyczczasowa pragmatyka i dotychczas wykonywane ustawy szkolne przez Radę szkolną krajową wymagają pewnej remedury.

Szan. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej w przemówieniu swojem wogóle zastanawiał się nad znaczeniem pragmatyki, nad pochodzeniem nawet tego słowa i ostatecznie doszedł do definicyi, że pragmatyka jestto określenie praw i obowiązków pewnego stanu i zawodu. A potem oparł się na zdaniu, że ustawa szkolna o stosunkach prawnych zawodu na uczycielskiego z r 1907 i regulamin świeżo w życie wprowadzony dają tyle przepisów co do stosunków prawnych zawodu nauczycielskiego, iż według jego pojęcia pragmatyka istnieje.

Otóż na to muszę odpowiedzić, że jeżeli pewne postanowienia co do prawnych stosunków nauczycieli istnieją, to istnieją, że się tak wyrażę, ujemnie t. z. jest wszystko, co przeciw nauczycielom można zrobić a bardzo niewiele takich przepisów, któreby za nauczycielami przemawiały.

Ani sprawy obsadzania posad, na co najwięcej skarg się podnosi ani wiele innych rzeczy, ani regulaminem ani ustawą z r. 1907 uchwycone stanowczo nie są. Najlepszym tego dowodem są słowa, które sam Szan. p. Wiceprezydent o regulaminie wypowiedzia, że regulamin uprzytomnia nauczycielom „te obowiązki, które pełnić mają, a których zaniodbanie lub pogwałcenie naraża ich na rozmaite kary regulaminem przewidziane“, t. zn., że regulamin wydany przedewszystkiem zawiera te wypadki, w których nauczyciel podlega karze, ale jego stosunków prawnych nie broni.

Dlatego my nie stoimy na tem stanowisku, jakoby pragmatyka dotychczas istniała i wychodzimy z zapatrywania, że uregulowanie tej dziedziny prawnej leży nietylko w interesie nauczycielstwa ale przedewszystkiem w interesie szkolnictwa.

I jeżeli Szan. p. wiceprezydentowi Rady szkelnej krajowej chodzi o to, dlaczego najulubieńszym jak się wyraził tematem dyskusyi w sprawach nauczycielstwa jest pragmatyka, to mogę Mu dać na to pewne wyjaśnienie.

Otóż powód tego leży przedewszystkiem w tem, że w sprawach personalnych decyduje wszechwładnie inspektor szkolny okręgowy. Wina leży w autonomii naszej, nie wyzyskujemy w tem że członkowie autonomiczni Rady szkolnej okrędowej nie zawsze spełniają swój obowiązek a są nawet powiaty, gdzie starosta nie interesuje się sprawami osobistemi nauczycieli i gdzie panem życia i śmierci nauczyciela jest inspektor okręgowy.

Skutek tego jest taki, że mimo tzw. kolegialnego załatwienia spraw, sprawy takie jak przeniesienia, śledztwa dyscyplinarne itp. skupiają się wyłącznie w ręku inspektora okręgowego.

Drugim powodem, dla którego potrzeba pragmatyki daje się gwałtownie odczuwać to jest przewaga żywiołu politycznego w samej Radzie szkolnej krajowej.

Jako fakt może posłużyć ta okoliczność, że sprawy dyscyplinarne nauczycielstwa dostają się w ręce urzędników politycznych i niejednokrotnie zdarza się że sprawa taka zostanie załatwiona a inspektor szkolny krajowy danego okręgu nic o tem nie wie.

Zdarza się bardzo częsta, że ludzie niefachowi z pracą nauczycielską nie obznajomieni, którzy tydzień przedtem załatwiali sprawy kościelne czy pobory wojskowe przeniesieni do Rady szkolnej krajowej decydują w sprawach personalnych nauczycieli. Rozumie się, że ci panowie takiego zrozumienia rzeczy ani takiej znajomości stosunków w dziedzinie szkolnictwa mieć nie mogą jak inspektor szkolny.

Tak samo dostają się w ręce tych niefachowych ludzi sprawy obsadzania posad a nawet organizacya szkół i sprawy dyscyplinarne nauczycieli. Ba nawet taka rzecz, jak zmiana szkoły dwuklasowej na czteroklasową może nastąpić bez wiadomości inspektora.

Więc jeżeli chcemy dziś pragmatyki jeżeli chcemy pewnego zreglamentowania tego życia, to dlatego, ażeby właśnie zapobiedz tym pracującym dziś nienormalnym stosunkom prawnym nauczycieli i nadużyciom, jakie w tych warunkach są możliwe.

Dowodem tego, że przeniesienia, dyscyplinarki i t. p. sprawy nie odbywają się należycie, jest tak liczne i częste w sprawach osobistych zgłaszanie się setek nauczycielstwa na audyencye niedzielne do Szan. p. wiceprezydenta Rady szkolnej.

Swiadczy to z jednej strony o dobrem sercu i dobrej woli p. wiceprezydenta, ale z drugiej strony i o tem, że nauczyciele nie mają zaufania do referentów, akoro z najdrobniejszemi nieraz sprawami które mogą być załatwiane przez referenta zwraca się wprost do p. wiceprezydenta.

I właśnie te liczne audyencye, rozluźniające karność w zawodzie nauczycielskim są dowodem że u nas pragmatyka jest potrzebna.

Nie będę naprowadzał, żeby wykazać prawdziwość mego twierdzenia wiele przykładów. Ale mogę przytoczyć takie fakta, że są starostowie w Radzie szkolnej okręgowej, którzy na 4 miesiące wstecz wydalają nauczycieli i zamykają im pensye.

Orzeczenie na piśmie z 11. listopada zawiera zwolnienie na piśmie od 1-go lipca zatem obowiązuje wstecz.

Zdarzają się także wypadki, które i w komisyi szkolnej już przytoczyłem, że i sprawy przeniesień załatwiają referenci po prostu mechanicznie, jakby to było jakie zarządzenie w sprawie administracyjnej.

I tak np. w łańcuckim powiecie nauczyciel szkoły jednoklasowej mający 29 lat służby podał się o posadę w szkole dwuklasowej, tymczasem na tę posadę został przeniesiony w drodze kary inny nauczyciel mający 13 czy 14 lat służby.

(P. **Dembowski**. To zostało uchylone!)

Tak zostało uchylone ja przyznaję, ale dowodzi to mi jednej rzeczy, że panowie ci załatwiają sprawy personalne nauczycielskie tak, jakby przenosili poszczególne pakiety.

A stała się ta rzecz bez wiadomości inspektora szkolnego okręgowego w Łańcucie i bez wiadomości iespektora krajowego czyli po prostu była ta robota urzędników politycznych w Radzie szkolnej krajowej.

Ja wiem, jak się narobi krzyku, jak się ktoś znajdzie, który poruszy tę sprawę to Rada szkolna krajowa cofa tego rodzaju zarządzenie; ale jest cały szereg zarządzeń, o które się nie ma kto upomnieć, bo nie każdy ma pieniądze, ażeby pojechać do Szan. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, a znów nie jeden ma tyle dumy i ambicyi i powiada, że jeśli zasłużyłem na to, to będę czekał, aż przyjdzie na mnie kolej. Tymczasem przekonujemy się, że trzeba tysięcy sposobów i dróg używać ażeby otrzymać sprawiedliwość. Dlatego, jeżeli dążymy do uzyskania pragmatyki służbowej to dlatego, że to jest najboleśniejszą a nie najulubieńszą sprawą dla nauczycielstwa.

Wykonywanie dzisiaj ustaw, postępowanie władz krajowych i jej podległych organów, przeważnie czynnych politycznie, zepchnięcie na drugi plan inspektorów szkolnych krajowych — to wszystko jest powodem, że pragmatyka służbowa jest dla nauczycielstwa szkół ludowych rzeczą konieczną.

W wywodach swoich p. Wycepreżydent głównie się powoływał na to i starał się udowodnić, że art 9. ustawy o stosunkach prawnych nie może być zniesiony. Ja się z tem zgadzam, że są względy służbowe, które wymagają przeniesienia nauczycieli i my nie walczymy też przeciwko art. 9. tylko przeciwko jego dzisiejszemu stosowaniu w praktyce gdzie wchodzi w zastosowaniu ze względów politycznych, osobistych i t. p. gdzie stosowanie jego przybiera formy naduzycia. §. 9. jest rzeczą może i potrzebną, ale jak ogień lub żelazo może być źle użyte i może więcej ran wywołać, jak dobrego zdziałać, tak samo i ten paragraf 9. jest źle używany i dlatego musimy żądać tego rodzaju postanowień, któreby zastosowanie tego §. 9. rzeczywiście ograniczyły do względów służbowych.

Najlepszym dowodem są znów słowa p. wiceprezydenta, który powiada, że $^1/_3$ część życzeń, jakie w sprawach szkolnych od nauczycieli otrzymuje jest życzenie o przeniesienie ze względów służbowych. Widocznie kwestye osobiste w stosowaniu §. 9. przez Radę szkolną krajową bardzo często grają pierwszą rolę, które nic nie mają wspólnego ze sprawami dobra szkoły. Jeżeli znaczna część nauczycielstwa ośmiela się zwacać do Rady szkolnej krajowej z prośbą o przeniesienie to widocznie musiała nabrać przekonanie, że ten paragraf różnie by-

wa stosowany nie tylko dla dobra szkoły ale i dla dobra tych, którzy mają prywatne poparcie. To jest także dowodem niezdrowia w stosunkach osobistych i awansowych, jakie w szkołach ludowych panują.

Ja w krótkich słowach tylko muszę powiedzieć, jak się rzecz przedstawia co do oświadczenia końcowego p. Wiceprezydenta.

W sprawozdaniu p. referent Halban wstawił taką zezolucyę (*czyta*):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych. W razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

Z przykrością muszę podnieść, że sprawozdanie to jest dosyć zimno ułożone, a że ta sprawa niezmiernie piekącą, niezmiernie potrzebną o tem nie znalazłem w tekście wzmianki, jaka się znaleść tam była powinna. Ja sobie to dwojako tłumaczę, raz w ten sposób, że jedna z organizacyj nauczycielskich użyła w memoryale dość ostrego tonu, a powtóre tem, że referent spędził długie lata w innym kraju koronnym i z własnej praktyki nie przekonał się ile nadużyć musiało nauczycielstwo przecierpieć w jakich niezdrowych stosunkach znajdują się nasze stosunki szkolne. Jestem przekonany, że za 2 lub 3 lata także i referent, jeśli zapozna się z tymi stosunkami, to połączy się z nami. W rezolucyi tej (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, aby przystąpiła do ułożenia pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych, dalej w razie gdyby ułożenie pragmatyki w ramach obowiązujących ustaw okazało się niemożliwem, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył na najbliższej sesyi wnioski co do odpowiednich zmian ustawowych.

(*mówi*) Rezolucyi tej jeszcze nie uchwalono otóż chciałbym wiedzieć jakie stanowisko zajmuje p. Wiceprezydent. P. Wiceprezydent wyraził się ściśle wedle stenogramu (*czyta*):

„Że Rada szkolna nie uchyla się bynajmiej od rozważenia na wezwanie tej Wysokiej Izby, czy w tych ustawach nie zachodzi pomimo wszystkiego jakaś luka czy w pewnym kierunku nie potrzeba zmiany, albo uzupełnienia i jeżeliby przyszła do tego przekonania, nie omieszka odpowiedniego przedłożenia Wys. Izbie przedstawić. Jeżeliby jednak chodziło tylko o szczegóły, któreby wymagały tylko uzupełnienia, wyjaśnienia“ to w drodze rozporządzenia je załatwi. Otóż Panowie, mam wrażenie, że to oświadczenie p. wiceprezytenta nie odpowiada rezolucyi Sejmowej, którą mamy dziś uchwalić, bo zajmuje po części odporne, a po części dość niechętne stanowisko.

Przeciw temu musiliśmy się stanowczo zastrzedz. Motywa wprawdzie nie są stanowcze, ale tenor rezolucyi wyraźnie powiada: że Sejm wzywa Radę szkolną krajową ażeby przystąpiła do ułożenia pragmatyki dla nauczycieli szkół ludowych i nam ją przedłożyła.

Nie możemy się z tem zgodzić, ażeby Rada szkolna krajowa odrazu zajmywała takie nieprzychylne stanowisko. W przemówieniu p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej przed przyjęciem tej rezolucyi i to jest pewna sprzeczność. I my w interesie powagi tej Wysokiej Izby przeciwko temu energicznie się zastrzedz musimy.

(*Brawa z ław posłów stronnictwa ludowego*).

Marszałek. P. sekretarz Urbański zgłosił u mnie wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto się oświadcza za wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty, rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani p. Skwarko przeciw rezolucyi komisyi, za rezolucyą komisyi pp. Stapiński, Makuch, Stojałowski i Bandrowski. Tymsamem daję głos p. Skwarce, a tamtych Panów proszę o wybór mowcy generalnego.

P. **Skwarko**. Wysokyj Sojme!

Ja zapysaw sia do hołosu protyw sprawozdaniu komisyji szkilnoji i protyw wneskowy toho sprawozdania z tych zhladiw, bo uważaju se sprawozdanie za newidpowidne, a wnesok komisyji zowsim za newystarczajuczyj i dlatoho z hory stawlaju wnesenie ślidojucze (*czyta*):

„Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty: wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby do kińca r 1910 zładyła pragmatyku dla uczyteliw szkił narodnych“.

Motywujuczy sej wnesok muszu peredowsim zastanowyty sia nad samym sprawozdaniem komisyji szkilnoji.

Komisyja każe, szczo uczytelstwo wneslo memoryjał w sij sprawi do Sojmu, i pidnosyt', szczo ton toho memoryjalu nadzwyczajno newidpowidnyj

Proszu Paniw, zdaje sia meni, szczo komisyja za mało ujawyła sobi to prykre położenie, w jakym nasze uczytelstwo znachodyt sia. Znajemo, szczo wid ciloho rjadu lit uczytelstwo zawsihdy boroło sia o poprawłenie swoho bytu i o wyrobłenie sobi pewnosty pid zhladom praw stawych i horożańskych, do seho czasu odnak w bilszij czasty zowsim bezuspiszno.

Jesły dalsze ujawymo sobi widnosyny tiażkoji służby uczytelskoji czerez 40 lit, nim uczytel może dijty do pownoji emerytury, se je stan, jakoho ne ma nihde w stani urjadnyczym, bo wsi ynszi urjadnyky po 30 a najdalsze po 35 litach kińczat' zowsim swoju służbu i zyskujut ciłu emeryturu, a uczyteli szkił narodnych toho prawa ne majut' jesły ujawymo sobi obstawyny sered jakych uczytelstwo musyt' praciuwaty, wsi trudy jaki musiat pokonuwaty, dalsze widnosyny w samych szkołach, to zrozumijemo, szczo uczyteli mohły popasty zowsim sprawedływo w ton może trochy za mało spokijnyj ałe zowsim oprawdanyj.

Dalsze każe sprawozdanie, szczo wneskodaweć o. Senyk żadaje jawnoji tabeli kwalifikacyjnoji. Szczo do toji kwestyi czuw ja tutki sumniwy, czy zawedenie jawnoji tabeli kwalifikacyjnoji bułoby wkazane i pożadane, natomist' czuw ja majże wsiudy zhodu z tym, szczo kwalifikacyju powynni dawaty ne odynyci, ałe jakiś tiła. W takim słuczaju możnaby tuju sprawu uregulowaty w toj sposib, szczoby tabeli kwalifikacyjni dawały widpowidni tiła i kwalifikacyji w takim razi małyby buty jawni.

Ałe jesłyby odynyci mały dawaty kwalifikacyji jawni, to mohłoby se prowadyty do pewnoho roda kolizyji ne pożadanych ani dla tych, kotri ti kwalifikacyji małyby wystawlaty ani dla dobra szkoły Widtak prychodżu do obhworenia wczeraszuych wywodiw p. reprezentanta Rady szkilnoji krajewoji. Skazaw Win, szczo pragmatyka je oznaczeniem praw i obowiazkiw.

Tak je, ja z tym zowsim hodżu sia. Odnak pragmatyka powynna tak reguluwaty ti prawa i obowiazky, szczoby miż nymy buła riwnowaha, a ne tak jak je teper, szczo zakon i regulamin wkładajut' na uczyteliw łysz obowiazky a majże nijakych praw ne dajut' im, a nawit' ti prawa minimalni, jaki uczyteli majut, znasyłujut riżni czynnyky własnyj szkilnych. Skazaw p. reprezentant Rady szkilnoji krajewoji, szczo własnywo pragmatyku majut' łysz urjadnyky żeliznyczi a ynszi urjadnyky ne majut.

Prawda, szczo urjadnyky żeliznyczi majut pragmatyku, i jak raz semu zawdiaczuje suspilnist' ład i porjadok w służbi żeliznyczij. Ta pragmatyka żeliznycza oznaczaje dokładno wsi prowyny, ona je, szczo tak skażu, kodeksom wsich prowyn urjadnykiw i słuh żeliznyczych. Natomist' zakon szkilnyj i regulamin takych prowyn ne obnymajut', ne sut zbirnykom prowyn i toj stan wytworjuje nepewnist dla uczyteliw.

Rozchodyt' sia o se, szczoby pragmatyka oznaczała dokładno prawa i obowjazky uczyteliw w toj sposib, szczoby miż odnymy i druhymy buła riwnowaha i szczoby nemożływi buły nadużytia.

Maju pered soboju toj zakon, o kotrim wczera zhaduwaw p. reprezentant własty. Jeho artykuły 23, 24, 25, 26, 27 i td. aż wkłuczno do artykułu 33 howorjat' o tych widnosynach służbowych uczyteliw, o karach dyscyplinarnych, o wydaleniu zi służby uczyteliw itd.

I jak raz baczu, szczo artykuł 24 pro kary dyscyplinarni oznaczuje wsi stepeny kar, odnak zaraz ne oznaczuje, czy ti kary majut buty zastosowani odna po druhij postepenno, czy łyszaje sia własnam szkilnym dowilnist, samowolu, kotryj stepeń kary wybraty, czy n. pr. własty szkilni majut pry perszim razi wybraty perszyj stepeń kary se je nahanu czy widrazu czetwertyj stepeń, se je utratu posady i td.

A własnywo sesia sprawa jasna i duże nekorystna dla uczyteliw tomu, bo art. 29 każe, szczo Rada szkilna krajewa po perewedenij rozprawi dyscyplinarnij może pidnesty karu dyscyplinarnu se je może nałożyty karu widrazu wyższu, chotiaj uczytel pered tym ne buw szcze karanyj.

Se umożływlaje samowolu i wytworjuje dla uczyteliw stan nepewnyj, kotryj jich sponukuje do domahania sia uporjadkowania toji kwestyji.

Art. 27 zakona każe tak (*czyta*):

„Wytoczenie śledstwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej. Jeżeli oskarżenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych, uchwałę tę powinno poprzedzić dochodzenie wstępne".

A chto należyt do toho Wydiłu wykonujuczoho Rady szkiłnoji okružnoji? Należyt starosta, inspektor i oden człen Rady szkilnoji okružnoji. Jesły proszu paniw uzhladnymo, szczo inspektor je ciłkom zawysymyj wid starosty i szczo toj tretyj człen może buty perehołosowanyj, to musymo pryjty do perekonania, szczo wse musyt dijaty sia piśla woli starosty.

A pozajak sprawa szkilnyctwa jest połuczena z własnymy administracyjnymy i politycznymy, kotri starajut sia kożdu ricz połahodyty z stanowyska polityky, to zrozumijemo, jak sprawy uczyteliw możut' buty i sut traktowani.

Toj sam artykuł każe (*czyta*):

„Jeżeli oskarżenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych" itd, — otżeż każe sia, szczo donesenie choczby i urjadowe wże uzasadniaje oskarżenie i uważaje sia jeho majże nawit' za dokaz wyny jak dokument i ziznanie dostowirnych świdkiw.

Se je duże ne widpowidne, bo donesenie chotiaj urjadowe ne powynno stanowyty dokazu wyny.

Dalsze każe sia w tim samim artykuli (*czyta*): „Śledztwo przeprowadza przewodniczący lub delegowany przez niego". i td., se znaczyt starosta, abo toj starosta do perewedenia ślidstwa wydeleguje, a znajemo, szczo starosta deleguje toho, koho jemu zhlady polityczni wkazujut'.

Se takoż je newidpowidne i nekorystne i tworyt dla uczyteliw stan nepewnyj.

Szczo do art. 9 o kotrim wysoko poważanyj reprezentant Rady szkilnoji wczera tut zhaduwaw, sprawa maje sia tak:

Każe sia tam tak (*czyta*): „jeżeli dobro szkoły tego wymaga, może Rada szkolna nauczyciela stałego przenieść ze względów służbowych" itd.

P. reprezentant Rady szkilnoji skazaw wczera, szczo meży wsimy podaniamy, jaki wpływajut' zi storony uczyteliw szczo najmensze $^1/_3$ czast' je takych, w kotrych uczyteli starajut sia o perenesenie w dorozi służbowij.

Otże ricz łehko zrozumiła, szczo ti wsi petenty majut' bilsze na hadci interes swij własnyj jak dobro szkoły i se ricz pryrodna. Czyż otże łeżyt' w interesi dobra szkoły, szczoby uzhladniaty taki podania?

I doky budut' taki podania zhladniuwani Radoju szkilnoju, dosy dobro szkoły bude na tim jak najbilsze terpity i riszaty budut protekcyji.

A dalsze w tim artykuli ne je preciń skazane, szczoby perenosyty uczyteliw w dorozi służbowij za polityczni perekonania, a my znajemo, szczo perenoszenia widbuwajut' sia najbilsze z pryczyn politycznych.

(**Głosy.** Tak jest).

A dalsze proszu Paniw zrozumity i te, szczo taki perenoszenia w dorozi służbowij je dla kraju duże szkodływi, bo kraj opłaczuje koszta takych perenoszeń.

Otżeż z tych wsich zhladiw postanowa zakona pro perenoszenia w dorozi służbowij je newidpowidna.

Ałe jeszcze bilsze newidpowidnym je wykonuwanie czerez własty szkilni tych postanow.

P. Reprezentant Rady szkinoji krajewoji zajawyw tut wczera, szczo memorjał, jakyj wnesło odno stowaryszenie uczytelskie do Sojmu o zawedenie pragmatyky służbowoji, je hołosom odnoho łysz stowaryszenia, kotre zowsim ne reprezentuje zahału uczyteliw.

Proszu Paniw, na twerdżenie, szczo żadania toho memorjału ne sut' wysłowom i ne łeżat' w interesi zahału uczytelstwa, ja ne mihbym zhodyty sia.

My znajemo duże dobre, szczo w nynisznych czasach, w czasach borb partyjnych i politycznych i pry tij systemi, jaka panuje w szkilnyctwi, bohato uczyteliw je zdemoralizowanych i bohato uczteliw ne wystupaje jawno zi swojimy hadkamy, bo ne oden potiszaje sia tym, szczo wże ne dowho maje służyty, a ne oden ne chocze narażaty sia tomu, wid kotroho protekcyji jeho awans załeżyt.'

I chotiaj mnoho uczyteliw z takych pryczyn ne pryłuczyło sia jawno do toho

memorjału, odnak ne można skazaty, szczoby ony w duszy ne solidaryzuwały sia z żadaniem toho memorjału.

(**Głosy.** Tak jest!)

Sprawa pragmatyky je nadzwyczajno ważna szcze i z tych zhladiw, szczo jak raz w teperisznim czasi w radi szkilnij krajewij i w Radach szkilnych okružnych wsi czynnyky w duże wełykij miri uprawlajut' polityku, a dalsze, szczo zahał w cilim kraju jest rozpolitykowanyj i szczo rozchodyt' sia poodynokim partyjam politycznym o zdobuwanie i rozszyrjuwanie stanu posiłosty.

Pry takij borbi starajut' sia wsi czynnyky i wsi partyji agitowaty meży uczytelamy i zyskaty jich na swoju storonu, a naślidkom toho je taka sytuacyja, szczo uczyteli znachodiat' sia miż mołotom a kowałom, bo osobysti zhlady nakazujut' jim stawaty po storoni odnoji partyji pidczas koły druha partyja jim za te szkodyt' i spryczyniuje dla nych nedobri nsślidy.

Jesłyb buła pragmatyka, kotraby ciłkom pewno oznaczała jich prawa i obowiazky, to unemożływlałaby ona właściam szkilnym i prowidnykam partyj nadużywaty swoho stanowyska i mstyty sia na uczytelach.

Z toho zhladu jak raz teper, koły wpływy partyjni zaczynajut' sia czym raz bilsze zmahaty, pragmatyka je na czasi i koneczno potribna.

Szczoby predstawyty Panam toj stan nepewnyj i neprawnyj, jakyj teper dla uczyteliw panuje, pozwolu sobi zacytuwaty dokument.

Sej dokument t. j. pyśmo Rady szkilnoji okružnoji w Kałuszy świdczyt' dosadno, jak uczyteli sut' narażeni na szykany.

JE. p. Marszałok ne bude maty, dumaju, niczoho protyw tomu, szczo nawedu toj dokument w oryginali.

(*czyta*):

L. 2.034 R. S. O. Kałusz 31. sierpnia 1909.

Do Pana Michała Skorodyńskiego, nauczyciela szkoły jednoklasowej w Dołpotowie.

Na podstawie przedłożonych aktów dochodzenia dyscyplinarnego przeprowadzonego przeciw Panu wskutek uchwały c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 8. maja 1907 stwierdziła c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 25. sierpnia 1909 L. 35.177 że:

1. Pan rozpocząłeś naukę szkolną w roku szkolaym 1906/7 dopiero dnia 26. września 1906 bez zezwolenia i bez usprawiedliwiającej Go przyczyny, albowiem jak o tem c. k. okręgowy Inspektor szkolny przekonał się osobiści, stan budynku nie był taki, aby zaniechanie wybielenia go przez Radę szkolną miejscową uzasadniało zwłokę w nauce szkolnej.

2) Że 11. kwietnia 1907 wniosłeś Pan do c. k. Rady szkolnej krajowej pismo w tonie zgoła nieodpowiadającym ze stanowiska Jego jako nauczyciela ludowego.

3. Że wreszcie zachowałeś się Pan nietaktownie i prowckacyjnie na wiecu przedwyborczym w Wojniłowie

(P. **Jampolski.** Oto jest właśnie powód tego wszystkiego).

w jesieni r. 19.6 tudzież na wiecu nauczycielskim w Kałuszu dnia 22. grudnia 1906 tak, że wywołałeś zgorszenie i oburzenie uczestników tych zebrań.

Ponieważ więc Pan postępowaniem swem z jednej strony wykroczyłeś przeciw karności służbowej z drugiej popadłeś w sprzeczności z obowiązkami swego stanu, a zachowanie Pana pozasłużbowe uwłaczało powadze stanu nauczycieiskiego i zdolne było udaremnić działanie Jego jako wychowawcy i nauczyciela, przeto c. k. Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 25. sierpnia 1909 L. 35.177 uznaje Go winnym powyższych przekroczeń i udziela mu na podstawie art. 24. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73. dz. u. kr. nagany dyscyplinarnej orzekając zarazem, że rok służby 1906/7, w którym postępowanie pana było naganne nie będzie wliczony przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Łagodny ten wymiar kary spowodowany jest jedynie tą okolicznością, że od czasu, w którym zaszły wspomniane wypadki przełożona władza szkolna nie podnosi przeciw Panu żadnnych zarzutów.

Od tego orzeczenia niema po myśli art III. ustawy z 9. maja 1907 Nr. 48. d. u. i rozp. kr. rekursu.

Prewodniczący
c. k. Starosta Waydowski.

Otże proszu Paniw, na tij pidstawi ukarano toho uczytela karoju, jaku tu czułyśmo.

A szczoż pokazuje sia?

Pokazujet' sia, szczo dochodżenia buły zowsim nedostatoczni, stan sprawy i pid zhladom faktycznym i pid zhladom prawnym buw chybno rozibranyj i ocinenyj, a sprawa mała sia zowsim inaksze.

Szczo do perszoji toczky, to ne rozpoczaw dotycznyj uczytel nauky szkilnoji zaraz z początkom wereśnia tomu, bo mymo widpowidnoho rozporjadżenia i zakona, szkoła aż do 22. wereśnia ne buła wyczyszczena a krim toho pecz buła tak perepałena, szczo z chwyłeju, kołyby buły dity uwijszły do szkoły, bułaby sia zawałyła i pobyła abo i ubyła dity.

Uczytel toj udawaw sia do Rady szkilnoji okružnoji z prośboju, szczoby poruczyła Radi szkilnij miscewij szkołu oczystyty i pecz widpowidno perestawyty, tymczasom Rada szkilna okružna prowolikała swoje zarjadżenie, a predsidatel Rady szkilnoji miscewoji niczo w tij sprawi ne robyw.

Widtak 26. wereśnia 1906 zjichaw sam inspektor i ne wchodiaczy nawit' do szkoły, ne wydiaczy stanu, w jakym nachodyła sia szkoła i pecz, potiahnuw toho uczytela do widwiczalnosty za te, szczo nauky ne rozpoczaw i pryporuczyw jemu nauku zaraz rozpoczaty.

Uczytel rozpoczaw nauku, a za dwa dny pryjszło rozporjadżenie Rady szkilnoji okružnoji do predstawytela Rady szkilnoji miscewoji, szczoby sej czas oczystyty szkołu i perebudowaty pecz. Otże po dwoch dniach uczytel znow musiw szkołu zamknuty, szczoby można buło porobyty porjadky w szkoli.

Pokazało sia otże, szczo uczytel maw pownu racyju, bo Rada szkilna okružna zarjadyła potomu te, czoho uczytel chotiw z ohladu na dobro szkoły i na pidstawi toho zarjadżenia musiło sia wedenie szkoły zderżaty.

Czomuż otże potiahneno toho uczytela do widwiczalnosty?

Se odna ricz.

Druhoju toczkoju je te, szczo uczytel toj wnis w toni ne widpowidnim zażałenie do Rady szkilnoji krajewoji.

Tymczasom ne buw tam nijakyj ton newidpowidnyj, tilky buw predstawłenyj stan riczy w zowsim własnywyj sposib. Ałe jesłyb nawit' buw ton newidpowidnyj, to buw win naślidkom oprawdanoho rozdrażnenia, bo proszu rozważyty, szczo uczytel toj mih buty rozdrażnenyj tym, szczo buw preciń zowsiw w racji, jak te wykazało moje powyższe p edstawłenie.

Szczo do zachowania sia toho uczytela na wiczu w Kałuszy, to ne popownyw win tam nijakoho netaktu, nikoho ne sprowokuwaw i ne wykłykaw nijakoho ohirszenia, bo ne buło czym.

Szczoż zrobyw?

Buło se peredwyborcze wicze i win wizwaw uczytelstwo, szczoby uczyteli pry nadchodiaczych wyborach poperły wybir takoho kandydata, kotryjby widnosyw sia prychylnijsze do uczytelstwa. Czyż ne ma racji? Czyż ne ma prawa?

I za te, szczo win wzywaw w jak najspokijnijszyj sposib uczyteliw, szczoby mały na oci takoż swij stanowyj interes i widpowidno zachowały sia pry wyborach, za te jeho karaty?

I tu baczymo, jaki nadużytia umożływlaje teperisznyj newidpowidyj zakon i newidpowidne stosowanie toho zakona czerez własty szkilni suprotyw uczytelstwa.

Szczo do wicza w Wojnyłowi — buło se wicze uczytelskie — każe sia, szczo toj uczytel tam ne widpowidno zachowuwaw sia? Szczoż zrobyw, szczo skazaw?

Niczo, ni odnoho słowa ne skazaw, ałe chtoś donis, szczo win zaintonuwaw piśniu „ne pora“.

Po persze je to wprost szkandał, szczoby widśpiwanie piśny narodnoji mało buty prowynoju, po druhe, skilkoż to je piśnyj polskich jak: „z dymem pożarów“ i inszi, de śpiwaje sia: „z kosami na Moskala“ itd., a jakych uczyt sia dityj w szkołach, i czyż za te potiahaje sia do widwiczalnosty uczyteliw?

Zdaje sia meni, szczo je se kompromitujuczym dla samoho polskoho naroda, jesły win piśniu „ne pora czy Lacham, czy Moskalowy służyty“ uważaje za jakyjś crimen.

Czyż narid szanujuczyj cześt' ludsku, sprawedływiśt', czyż narid, kotryj ociniuje znaczinie kultury i taki ynszi

riczy, chotiwby, szczoby jakyj nebud' narid buw jeho słuhoju?

Preciń sami Polaky hołosiat, szczo uważajut' nas za riwnych z riwnymy, wilnych z wilnymy, otże czomuż piśń, kotra każe łysz, szczo my ne choczemo służyty druhym, uważajut za jakyjś crimen?

Dlaczohoż za widśpiwanie toji piśny potiahaje sia do widwiczalnosty i takie widśpiwanie uważaje sia za złoczyn?

Jesłyżby buw chocz zaintonuwaw!

Ałe win toho ne wczynyw, łysz zaintonuwaw — skażu tut otwerto — Stebelskyj.

(**Głos.** Czy to był naucuyciel?)

Czy uczytel, toho ne znaju, ałe ne zaintonuwaw Skorodyńskyj.

Dalsze pry postupowaniu dyscyplinarnim świdky dokazowi ne ziznały niczo pewnoho, łysz ziznały, szczo buty może, szczo zaintonuwaw uczytel Skorodyńskyj, abo Gadżarowskyj.

Otże sami ne znały chto.

Jesłyż świdky w takyj ne pewnyj sposib ziznajut', czy można taki ziznania uważaty za dokaz wyny tak, jak se zrobyła Rada szkilna, kotra na pidstawi takych nepewnych ziznań, toho uczytela zasudyła?

A precińże zakon, o kotrim zhaduwaw wczera reprezentant Rady szkilnoji krajewoji, każe wyrazno tak: „zadanie śledztwa polega na zbadaniu istoty czynu i zebraniu wszystkich dowodów przemawiających za i przeciw winie oskarżonego.“ Czy wykonała siu postanowu Rada szkilna?

Ni, bo świdkiw widkazowych pokłykanych czerez Skorodyńskoho Rada szkilna zowsim ne peresłuchała.

Dalsze artykuł 27. postanawlaje: „Obwinionemu należy oznajmić, że ma wytoczone śledztwo dyscyplinarne, przedstawić mu istotę czynu i cały materyał dowodowy a usprawiedliwienie jego zapisać do protokołu, lub gdyby je wniósł na piśmie załączyć do aktów wraz ze zeznaniem świadków odwodowych i innymi dowodami, które na swoją obronę przytoczył“.

Czy Rada szkilna wykonała siu postanowu?

Ni, bo preciń świdkiw widkazowych zowsiw ne pokłykała do postupowania i ne peresłuchała.

Otże te najlipsze świdczyt', szczo ne łysz zakony sut' ne widpowidni i łychi, ałe szczo i ti łychi zakony własty szlilni suprotyw uczyteliw zastosowujut' w jak najbilsze szkidływyj dla uczytelstwa sposib.

A szcze raz muszu pidnesty, szczo na ti wsi zakydy, predłożyw Skorodyńskyj Radi szkilnij oprawdania i pokłykaw sia na świdkiw widkazowych tak, jak zakon każe.

I szcze muszu zaznaczyty, szczo ti wsi crimina mały zajty w r. 1906 i 1907 a doperwa w r. 1909 wytoczeno tomu uczytełewy dyscyplinarku i ukarano jeho. Dlaczoho? Pryczynoju do toho buło te, szczo dotycznyj uczytel, ne chotiw napysaty kwytu po polsky, zhładno szczo predłożyw kwyt po rusky, zładżenyj predsidatełewy Rady szkilnoji miscewoji Rozwadowskomu, a toj ne chotiw ruskoho kwytu koramizuwaty i te spryczynyło dla toho uczytela, tuju ciłu szarpanynu, wsi ti maltretacyji, ciłe to dochodżenie dyscyplinarne i karu.

Je se najlipszyj dokaz, w jakyj sposib, własty szkilni szykanujut' i możut' szykanuwaty uczyteliw na pidstawi obowiazujuczych teper, a ne widpowidnych zakoniw.

Wertaju teper do wnesenia sprawozdania komisyi szkilnoji, kotre każe: „Wzywaje sia c. k. Radu szkilnu krajewu, szczoby prystupyła do ułożenia pragmatyky służbowoji dla narodnych uczyteliw. W razi kołyby ułożenie pragmatyky w ramach obowiazujuczych zakoniw, okazało sia nemożływym, poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozuminiu z c. k. Radoju szkilnoju krajewoju, predłożyw na najbłysszij sesyi wnesky szczo do widpowidnych zmin zakonnych“.

Take wnesenie, widrazu chowaje Radu szkilnu krajewu poza płeczi Sojmu i każe Sojmowy stiahaty ciłe odium zi storony uczyteliw na sebe. Dlatoho ja na wstupi, postawyw wnesenie toho roda, szczo wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby do kincia 1910 r. zładyła pragmatyku służbowu dla uczyteliw narodnych. Take wnesenie, jake ja stawlaju, je zowsim widpowidne.

Peredowsim, wono oznaczuje dosyt dowhyj czas dla Rady szkilnoji krajewoj

do ułożenia pragmatyky, bo wid teper do kincia 1910 r. je szcze piat' kwartaliw. Jesłyż Rada szkilna krajewa uznast', szczo obowiazujuczi zakony sut' ne wystarczajuczi dla ułożenia pragmatyky, to nechaj w miżczasi sama wystupyt' z inicyjatywoju w ciły zminy zakoniw.

Czomuż my majemo wkazuwaty Radi szkilnij krajewij tuju firtku, jakoju może prowolikaty sprawu? Każe sia tam widrazu Radi szkilnij krajewij, szczo jesły ułożenie pragmatyky na pidstawi teper obowiazujuczych zakoniw, bude nemożływe, to nechaj pryjde z projektom na zminu zakoniw. Znaczyt', Rada szkilna krajewa pryjde z projektom, koły sia jeji podobaje, bo chotiaj tutky je skazane: „na najbłyzszij sesyji", odnak znajemo wsi, szczo w praktyci, tak sia ne robyt'.

Dalsze tutky je łysz skazane, szczoby na najbłysszij sesyji, Rada szkilna krajewa pradłożyła widpowidnyj projekt do zminy zakona, a ne skazano, szczo maje predłożyty takoż projekt pragmatyky, z czoho wychodyt', szczo chotiajby pryjszow projekt na zminu zakona, na najbłysszij sesyi, chotiajby toj zakon buw uchwałenyj, to samo ułożenie pragmatyky, czas dla ułożenia pragmatyky ne je oznaczenyj i sprawa ułożenia jeji widroczuje sia na neoznaczenyj czas.

Natomist', jesłyby Sojm uchwaływ moje wnesenie, szczo do kincia 1910 r. Rada szkilna krajewa, maje złady ty taku pragmatyku, to znaczyłoby szczo i Sojm i uczytelstwo małyby pewnist, szczo do kincia 1910 roku, pragmatyka maje buty, a jak se Rada szkilna maje zrobyty i czy je potreba zminy zakona czy ni, se je ricz Rady szkilnoji krajewoji i nechaj Rada szkilna krajewa, sama prychodyt' w miżczasi, se je pered kincem 1910 r. z projektom zminy zakona.

Z tych otże zhladiw, ja proszu paniw jeśm kontra i sprawozdania komisyji szkilnoji, kotre je newidpowidne a nawit' obydżajucze dla uczytelstwa i kontra wneseń komisyji, kotri właściwo sprawu widkładajut' ad calendas craecas i dlatoho ja zapysaw sia do hołosu i promamawlaw proty tym wneseniam, a postawyw swoje, o pryniatie kotroho pozwalaju sobi prosyty Wysoku Pałatu.

Marszałek. Czy szanowny pan poseł postawił jakie wnioski?

P. **Skwarko.** Tak jest.

Marszałek. Proszę o przedłożenie ich. Głos ma generalny mowca p. Stapiński.

(*P. Stapińskiego niema na sali*)

ponieważ p. Stapińskiego niema na sali, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Halban.** Wysoki Sejmie!

Ograniczę się tylko do niewielu uwag, ponieważ większość panów, którzy głos zabierali, musiała uznać, że nie można się godzić z intencyą p. ks. Senyka t. j. uzhwalić by Sejm dawał wyraźną dyrektywę czy to Wydziałowi krajowemu czy też radzie szkolnej krajowej co do opracować się mającej pragmatyki.

Szan. p Lewicki po wczorejszych wywodach p. wiceprezydenta Dembowskiego musiał przyznać — a zgodził się z nim i poseł Wasung, że niemożliwem jest usunięcie zupełne przenosin z urzędu albo tak szczegółowe ich określenie które dałoby powód do kaznistyki i skazałaby naszą władzę szkolną na rolę manekina, wykonującego machinalnie odnośne §§. ustawy. Również wyłoniły się wątpliwości co do usunięcia tajnej kwalifikacyi a uznał to i poseł Skwarko.

Jeżeli niektórzy z mowców podnosili, że obowiązujące ustawy są niedostateczne, że są w nich niepewności co do wymiaru kary i ocenienia dowodów winy to ja się z tem zgodzę, ale i z drugiej strony pozwolę sobie zwrócić uwagę, że niema ustawy na świecie, któraby mogła wszystko sprecyzować i co do dochodzeń i oceny winy mogła wykluczyć z góry wszelkie wątpliwości. Wspomnę tylko że i ustawa karna i ustawa o postępowaniu karnem a więc ustawy dotyczęce obrony największych dóbr obywatelskich bo wolności i życia — pozwalają sądowi na zastosowanie takiego lub innego wymiaru kary i dają nam możność oceny dowodów winy według własnego uznania, a także nowa procedura cywilna jak panowie wiedzą, poszła w tym kierunku bardzo daleko. Nie można więc myśleć żadną miarą o tem, by powstać mogła jakaś nowa ustawa, któraby wykluczała pewną elastyczność w wymiarze kary i swobodę w ocenieniu dowodów winy.

Interpretacya pojęcia „dobro szkoły" z §. 9, tak jak je pojmuje p. Skwarko nie może wytrzymać krytyki prawniczej.

„Dobro szkoły“ rozumieć w najciaśniejszem tego słowa znaczeniu a nie przypuszczać, by pod to pojęcie podpadała także powaga zewnętrzna stanu nauczycielskiego — z tem by ani władza szkolna ani komisya szkolna absolutnie zgodzić się nie mogła.

Powiedział wczoraj pan wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, że nauczyciele posiadają pewne przepisy — ja nie powiem, że zupełnie wystarczające, ale w każdym razie takie, które je poniekąd zastępują, że są niedostateczne, temu przekonaniu komisya dała wyraz. W tem jednak muszę się zgodzić z panem wiceprezydentem, że cały szereg funkcyonaryuszów publicznych niema tych gwaracyi służbowych i przepisów podobnych tym jakie posiadają nauczyciele ludowi.

Istnieje tendencya niewątpliwa by sprawę tę uregulować i komisya swoim wnioskiem chce się do tego przyczynić.

Na podstawie wniosku komisyi rzecz tak się przedstawia: wzywa się radę szkolną krajową do ułożenia pragmatyki służbowej tylko w granicach ustaw obowiązujących. Jeżeli zatem rada szkolna krajowa przyjdzie no przekonania, że w ramach istniejących ustaw pragmatyka nie da się ułożyć, w takim razie przewiduje komisya w drugiem zdaniu swego wniosku, że wówczas Wydział krajowy ma się porozumieć z Radą szkolną krajową i przedłożyć wniosek w celu zmiany ustawy.

Zatem jeśli Wysoki Sejm zechce przyjąć ten wniosek komisyi, który merytorycznie w niczem sprawy nie przesądza, to rzecz prosta: albo Rada szkolna zdoła wypracować taką pragmatykę, która nas może zadowolić i wtedy odpada ewentualność przewidziana z drugiej części wniosku, albo tej nie będzie w stanie ułożyć pragmatyki któraby nas i koła nauczycielskie zadowoliła, w takim razie mamy otwartą drogę do ustawy, z którą nie wątpliwie Wydział krajowy przyjdzie i da nam sposobność zająć się tą kwestyą merytorycznie.

Rozchodzi nam się o to, by z góry nie dawać ani Radzie szkolnej ani Wydziałowi krajowemu dyrektywy metorycznej co do szczegółów, jak co do tajnej tabeli kwalifikacyjnej kwestyi przenoszeń, i innych kwestyi, o których mówił wnioskodawca.

Ponieważ pan wiceprezydent Dembowski wspomniał wczoraj także o krytyce, jakiej komisya szkolna poddała memoryał „Kraj- Zwiazku nauczyciezskiego względnie o autorach tego memoryału — więc i ja pozwolę sobie kilka słów o tem powiedzieć.

Pan wiceprezydent wziął w obronę nauczycielstwo, nie wobec komisyi szkolnej, ale wobec narzucających się przewódców, którzy rzekomo w imeniu nauczycielstwa występują i tak do sejmu przemawiają, że mogą osiągnąć cel, którego by nauczycielstwo nie chciało i którego komisya nie życzy, t. j. mogą słuszne postulaty nauczycielstwa przez ton, w jakiem się spełnienia ich domagają, w oczach wielu członków tej Wysokiej Izby i opinii publicznej na szwank narazić.

Obawiałbym się tego tem więcej, że się to dzieje na tle pelitycznem, o którem wspomniał p. Skwarko, który wskazał, że należy pragmatykę służbową ułożyć tak, ażeky nauczyciele mogli mieć nietylko większą niż dotychczas swobodę wyrażania swych przekonań politycznych ale także działania w polityce stronnictw. Obawiam się, aby taki argument nie wypłynął niekorzystnie na tych, którzy są podobnie, jak członkowie komisyi szkolnej przyjaciółmi nauczycielstwa. Komisya odnosi się niewątpliwie do nauczycieli z całą życzliwością, a jeżeli p. Wasung zarzucił sprawozdawcy jako autorowi sprawozdania — jak się wyraził pewien chłód, to nam się zdaje, że nie jest zadaniem komisyi pracować dla szerszej publiczności, nie jest powołaniem komisyi dawać wyraz pewnym uczuciom ale ma ona przedstawić sprawę tak, jak się ma w istocie.

Komisya pracuje dla Sejmu, a nie dla opinii publicznej, o której poklask dbać nie powinna.

P. Wasung zwrócił się też w przemówieniu swem drzeciw urzędnikom politycznym, załatwiającym różne sprawy w Radzie szkolnej krajowej. Tu trzeba sobie z góry powiedzieć, że należałoby dążyć chyba do zmiany całego systemu austryackiej administracyi państwowej, w którym prawnicy powołani do pracy w machinie administracyjnej załatwiają także sprawy szkolne o ile idzie o ich stronę administracyjną, a nie ściśle pedagogiczną.

Tych urzędników przecież, którzy

tak samo są obywatelami kraju jak my, nie można obwiniać o to, jakoby lekceważyli nauczycielstwo.

Jeżeliby się to zdarzyło, to będzie to z pewnością niepożądany wyjątek, który władza szkolna będzie się starała usunąć — ale nie sądzę, ażeby to można uogólniać i z tego tytułu żądać, ażeby prawnicy spraw szkolnych nie załatwiali.

Na tych wywodach kbńczę i proszę aby Wysoki sejm raczył przyjąć wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Skwarko postawił poprawkę, która polega na tem, że oznacza termin, w którym Rada szkolna ma ułożyć pragmatykę. Czy tak?

(P. **Skwarko.** Tak).

P. **Lewicki.** Proszu o hołos do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Lewicki ma głos.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Zaberaju hołos w ciły sprostowania faktycznoho, a to z seho powodu.

Na wczerasznem zasidaniu Wysokoji pałaty, w czasi debaty nad sprawoju pragmatyki dla narodnych uczyteliw, wystupyw ja protyw Radi szkilnoji krajewoji zadla nadużywania prawa perenoszenia narodnych uczyteli zi zhładiw służbowych.

Ja naprowadyw fakt nesprawedływoho traktowania uczytela szkoły narodnoj dla chłopciw w Żurawni.

Tak ot sej fakt ja poper dowodamy i pojasnyw, to p. wiceprezydent Rady szkilnoji krajewoji, misto riczewo widpowisty i abo widkłykaty zariadżenie, abo szczo najmensze pryreczy zariadżenie dochodżeń w sprawi toho usunenia uczyte la szkoły narodnoji w Żurawni, wystupyw z neoprawdanym dokorom protiw mojij osoby jako posła, twerdżuczy, jakoby ja pidnis, szczo sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji ne wykazuje czysła szkił narodnych.

Ja prostuju faktyczno, szczo pry nahodi debaty nad zamkneniem rachunkiw fonda krajewoho za rik 1908 ja żadaw, szczoby Rada szkilna krajewa predkładała, szczo roku wykazy szkił ruskych i polskych, tak jak łysze w toj sposib możemo powiryty tym wykazom, czy ony sut' prawdywyji, czy ni. Ja żadaw takoż, szczoba wykazy ne buły łysze cyfrowyji, ałe obnymały po imeny spys hromad, w kotrych je szkoła ruska abo polska, a takych wykaziw ne ma w nijakym sprawozdaniu Rady szkilnoji krajewoji.

Suprotyw toho ja prostuju sej dokor, i zasterihaju sia suprotyw tomu, na jakyj pozwoływ sobi zastupnyk Rady szkilnoji krajewoji.

Do pobaczenia!

Wiceprezydent Rady szkilnej krajewej p. **Dembowski.** Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dembowski.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Dembowski.**

Pozwolę sobie sprostować faktycznie iż na tem tylko oparłem powątpiewanie co do ścisłości informacyi p. Lewickiego że przy rozprawie nad zamknięciem rachunków Wydziału krajowego, jak mi powiedziano — a rzeczywiście nie chciałem uszom wierzyć — właśnie tego rodzaju zarzut, przeciw któremu p. Lewicki się bronił, był przez niego wypowiedziany. Natychmiast sprawozdawca zarzut ten w tej formie, jak był wypowiedziany, odparł, a na to p. Lewicki wcale nie reagował, musiałem więc przypuszczać że to była właściwa treść jego przemówienia. Z tego powodu jedynie pozwoliłem sobie wyrazić w tym wypadku wątpliwość co do ścisłości jego informacyj mniej słusznych w ostatniem przemówieniu skoro tamte jak Wys. Izba osądzić raczy, okazały się mylne.

Co do sprawy szkoły żurawieńskiej, muszę sprostować, zbadawszy sprawę nauczyciela o którego chodzi i który został przeniesiony z Żurawna do Rozdołu, że Rada szkolna krajowa nie miała żadnej ingerencyi w tej sprawie, ponieważ chodziło o nauczyciela tymczasowego którym na mocy art. 9 i 10 ustawy rozporządza Rada szkolna okręgowa.

Co do drugiej sprawy, w której Radzie szkolnej krajowej wytknięto niewłaściwość postępowania w odniesieniu do kierownika tej szkoły, to nie chciałem jej poruszać, bo sprawa jest istotnie drażliwa. Tu chodzi o konflikt, jaki zaszedł między kierownikiem szkoły a przewodniczącym rady szkolnej okręgowej. Tym przewodniczącym jest urzędnik sędzio-

wski, który popadł w śledztwo, został zawieszony w urzędowaniu i przeniesiony drogą dyscyplinarną. Nie chciałem z tych powodów tej sprawy poruszać, ale jeśli idzie o konflikt między przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej którego postępowanie musiało na takie następstwa narazić, a kierownikiem szkoły który dotąd był znany jako gorliwy, bardzo zasłużony nauczyciel to nie trudno się dorozumieć po czyjej stronie była niesłuszność.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem proszę pp. sekretarzy o skonstatowanie, czy Izba jest w komplecie.

(*Po obliczeniu.*

Jest posłów 38, zatem Izba nie jest w komplecie.

Nie mogę więc także wprowadzić na porządek dzienny wniosków naglących.

P **Oleśnicki.** Ałe dyskusyju można perewesty!

Marszałek. Przyjmuję to oświadczenie p. posła do wiadomości i zastosuję się do tego przy najbliższej sposobności.

P. **Skwarko.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wczera, pidczas zasidania postawyw ja wnesenie nahlącze w sprawi zminy § 3. regulaminu sejmowoho. Do seho czasu, ani wczera ani teper wnesok ne buw widczytanyj, otże prosywbym JE. Marszałka o pojasnenie w toj sprawi.

Marszałek. Rzeczywiście nie kazałem odczytywać wniosku naglącego, gdyż sprawa zmiany regulaminu sejmowego nie może być traktowaną w formie wniosku naglącego.

Jeżeli sz. poseł poruszy ją w formie wniosku zwykłego, w takim razie umieszczę go na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek, dnia 7. października 1909 o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Wiszniowie osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Łukowiec wiszniowski.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Marsa i tow. w sprawie budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Wasunga i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach gmin Dąbrówki morskiej, Grobli, Popędzyny, Barczkowa, Wrzępi, Strzelec małych, Strzelec wielkich, Uścia solnego, Cerekwi i Niedar o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu solnem.

Sprawozdawca poseł Maiss.

6. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pp. Battaglii i tow., dotyczącym projektu ustawy w przedmiocie organizacyi statystyki handlu zewnętrzuego Galicyi.

Sprawozdawca poseł Adam.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie popierania przemysłu krajowego oraz o sprawozdaniu z czynności Departamentu II. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 31. lipca 1909, z wyłączeniem wszelkich spraw, dotyczących szkolnictwa przemysłowego i handlowego.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

8. Sprawozdanie komisyi budzetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu krajowego biura kolejowego.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Głosowanie nad wnioskiem komisyi szkolnej w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

10. Sprawoadanie komisyi gminnej w przedmiocie zaliczenia gminy m. Skałata w pow. borszczowskim do rzędu miejscowości podlegających ustawy gminuej z 3. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Halban.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie wniosku posła Jampolskiego

i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Narolu.

Sprawozdawca poseł Tertil.

12. Sprawozdanie komisyi przemy- przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozpawca poseł Lewakowski.

13. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, usprawiedliwiającem wstawienie do preliminarza budżetów kraj. szpitali w Krakowie i we Lwowie na rok 1910 wyższych kredytów z powodu zmian etatu posad i płac służbowych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu szczepienia przeciw wodowstrętowi Dra O. Bujwida w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

15. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich w kraju i za granicą tudzież kosztów wychowania nieletnich sierót i podrzutków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy Kolbuszowy w sprawie nadwyżki subwencyi przyznanej jej przez Sejm na spłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na wsparcia dla pogorzelców.

Sprawozdawca poseł Górski.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro dnia 7. października 1909 r. o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 55 po południu).